



New York Times, USA Today and Wall Street Journal *Bestselling Author*

**SANDI LYNN**

# REWIND

SANDI LYNN

TŁUMACZENIE NIEOFICJALNE

IDYTKA

Wszystkie tłumaczenia w całości należą do autorów książek jako ich prawa autorskie, tłumaczenie jest tylko i wyłącznie materiałem marketingowym służącym do promocji twórczości danego autora. Ponadto wszystkie tłumaczenia nie służą uzyskiwaniu korzyści materialnych, a co za tym idzie każda osoba, wykorzystująca treść tłumaczenia w celu innym niż marketingowym, łamie prawo.

~~1~~

*Quinn*

Lato, kiedy skończyłam siedemnaście lat było rokiem w którym moje życie zmieniło się na zawsze.

"Uśmiechnij się". Uśmiechnęłam się, gdy podniosłam aparat.

"Quinn, zrobiłaś mi wystarczająco dużo zdjęć." Noah uśmiechnął się, gdy żartobliwie podniósł rękę.

"Nigdy nie mogłabym mieć wystarczająco dużo twoich zdjęć."

Zrobiłam ostatnie zdjęcie i ustawiłam aparat na ławce w Central Parku. Spojrzałam mu w oczy, kiedy ogarnął mnie smutek.

"Zrobimy to, prawda?"

"Chodź tu, kochanie". Wciągnął mnie w ramiona i mocno przytulił. "Oczywiście, że to zrobimy. Mamy już zaplanowaną naszą całą przyszłość. Będę tylko trzy godziny drogi od ciebie i będę w domu w każdy weekend, a ty przyjedziesz mnie odwiedzić. Zanim przejdiesz do Yale, już poznasz kampus." - Pocałował mnie w czubek głowy.

"Będę tęsknić za tobą każdego dnia. To będzie takie trudne. "

"Wiem." Jego uścisk wokół mnie zacieśnił się. "To też będzie dla mnie trudne, ale każdego dnia będziemy rozmawiać na facetime". To tylko rok, a potem znów będziemy ze sobą. Wynajmiemy mieszkanie razem, razem będziemy się uczyć, a ten rok, w którym nie byliśmy razem, będzie taki jak gdyby nigdy się nie wydarzył. Kocham cię, Quinn Stevens. Jesteś moim sercem i duszą i zawsze będę cię kochać jak na księżyc i z powrotem. "

"Ja też cię kocham, Noah."

"Mam coś dla ciebie." Uśmiechnął się, sięgając do kieszeni, wyciągnął jasnoniebieskie pudełko i podał mi je.

Uśmiechnęłam się wesoło, gdy wpatrywałam się w jego oczy, czując jedynie miłość i szczęście. Otwierając wieko, sapnęłam, gdy zobaczyłam piękny srebrny medalion w kształcie serca z diamentem pośrodku.

"Noah, to jest piękne", powiedziałam, kiedy wzięłam go z pudełka.

"Otwórz to."

Powoli otworzyłam medalion, który został wygrawerowany od środka.

*Zawsze będę cię kochać na księżyc i z powrotem.*

"Och, Noah." Łzy wypełniły mi oczy.

"To jest moje serce Quinn, a nawet kiedy jesteśmy osobno chcę żebyś pamiętała że będziesz to mieć i że zawsze będę z tobą."

Wziął naszyjnik z mojej ręki i zapiał go na mojej szyi. Nasze usta spotkały się nawzajem w środku Central Parku, gdy chmury się zafalowały i deszcz zaczął na nas padać.

"O mój Boże." Roześmiałam się, gdy spojrzałam w niebo.

"Mam pomysł. Chodź. "Złapał mnie za rękę i zaczęliśmy biec w kierunku Łuku Greyskota. "Zostaniemy tutaj, dopóki deszcz się nie skończy."

Staliśmy pod łukiem, osłonięci przed deszczem, który nas już zmoczył. Noah Kingston był moim rycerzem w lśniącej zbroi. Był moim światem i moim istnieniem. Spotkaliśmy się, gdy właśnie kończyłam szesnaście lat i byłam w Kingston's, ekskluzywnym domu towarowym jego rodziny na Manhattanie. Robiłam zakupy z moją mamą, kiedy moja torebka przypadkowo przewróciła bardzo kosztowny szklany wazon. Chciałam umrzeć z upokorzenia, kiedy wszyscy odwrócili się i patrzyli na mnie. Kiedy pochyliłam się, by posprzątać bałagan, który zrobiłam, nieznana ręka zacisnęła się wokół mojego nadgarstka, aby powstrzymać mnie przed dotknięciem szkła. Kiedy spojrzałam w górę, zobaczyłam tylko piękne błękitne oczy wpatrujące się we mnie.

"Zadzwoń po kogoś, kto to posprząta. Nie chcę, żebyś została zraniona." Uśmiechnął się i coś nieobeznanego przeszło przeze mnie.

"Przykro mi. Czasami mogę być taką niezdara. "

"W porządku. To był wypadek. Tak czasami jest." Wziął rękę i przewrócił szklaną wazę na podłogę, kiedy mrugnął do mnie.

Nie mogłam uwierzyć, że to zrobił. Pomógł mi wstać, puścił mój nadgarstek i wyciągnął rękę.

"Jestem Noah Kingston."

"Jestem Quinn Stevens." Uśmiechnął się przez swoje usta, kiedy położyłam rękę na jego.

"Miło cię poznać, Quinn."

"Twoje nazwisko to Kingston? Jak sklep? "

Zachichotał. "Tak, moja rodzina jest jej właścicielem. Właśnie przechodziłem w drodze na czwarte piętro, kiedy usłyszałem, jak szyba się łamie."

"Ponownie, przepraszam. Czuję się tak głupio" - mówiłam, gdy poczułam jak ciepło wzbiera na moich policzkach.

"Cóż, możesz mi to wynagrodzić." Uśmiechnął się.

"I co chcesz, abym zrobiła?" Moje brwi wygięły się w jego stronę.

"Możesz zgodzić się zjeść ze mną kolację dziś wieczorem."

"Naprawdę? Chcesz mnie zabrać na kolację?" - zapytałam nieśmiało.

"Tak." Uśmiech na jego twarzy rozszerzył się.

Chociaż znałam go zaledwie kilka sekund, miałam wrażenie, że znałam go od zawsze. W jego uśmiechu było coś, co sprawiło, że poczułam się ciepło i bezpiecznie. Mieliśmy kolację tej nocy i nie rozstaliśmy się od tego czasu. Chociaż oboje uczęszczaliśmy do różnych szkół, widywaliśmy się każdego dnia. Za kilka tygodni on wyruszy do Yale a ja zostanę by skończyć liceum.



"Wygląda na to, że deszcz przestał padać. Lepiej sprowadzę cię do domu na czas, żebyś poszła na obiad z twoimi rodzicami" - przemówił, gdy delikatnie gładził moją dłoń.

"Szkoda, że nie możesz z nami iść."

"Ja też. Wolałbym spędzić wieczór z wami, niż pójść na spotkanie rady dyrektorów z moim tatą. "

"Nadal nie rozumiem, dlaczego musisz iść."

"Bo to moja przyszłość i pewnego dnia przejmę firmę." Jego usta delikatnie musnęły moje. "Ale nie martw się. Przez cały czas będę o tobie myślał."

"A ja będę o tobie cały czas myślała przy obiedzie."

Kiedy Noah zatrzymał się przy moim domu, moi rodzice wyszli przez frontowe drzwi.

"Przepraszam za spóźnienie", mówiłem, kiedy wysiadłam z samochodu.

"W porządku, skarbie," powiedział mój tata. "Hej, Noah. Czy możesz zrobić zdjęcie naszej trójki?" Zapytał podnosząc swój nowy aparat fotograficzny z polaroidu, który moja mama kupiła mu jako prezent na rocznicę.

"Jasne, panie Stevens."

Wszyscy troje objęliśmy się ramionami i uśmiechnęliśmy gdy Noah zrobił zdjęcie.

"Dziękuję, synu." Mój tata uśmiechnął się zabierając aparat. "Zamierzam zostawić to w domu. Wy dwoje pożegnajcie się. Nie chcę spóźnić się na naszą rezerwację. "

Moi rodzice weszli do domu, a ja podeszłam do Noah i owinęłam mu ręce wokół jego szyi. Nasze usta spotkały się, gdy pocałował mnie na pożegnanie.

"Baw się dobrze dziś wieczorem na kolacji." Położył swoje czoło na moich.

"Baw się dobrze na spotkaniu zarządu."

"Kocham cię do księżyca i z powrotem, Quinn Stevens."

"Ja też cię kocham, Noah Kingston."

~ ~ 2 ~ ~

**Noah**

Kochałem tę dziewczynę bardziej niż samo życie. Była moim światem i choć byliśmy młodzi już wiedziałem, że będziemy razem na zawsze. Zrobiłbym dla niej wszystko i wiedziałem, że ona zrobi dla mnie wszystko. Od chwili, gdy jej błękitne oczy wpatrywały się we mnie w domu towarowym, we mnie rozbłysła iskra, której nigdy przedtem nie czułem. Bez najmniejszej wątpliwości wiedziałem wtedy i tam że ona była tą z którą miałem być do końca życia.



Byłem w trakcie spotkania rady dyrektorów, słuchając, jak mój ojciec opowiada o ostatnim kwartale sprzedaży, który wzrósł o trzydzieści procent względem kwartału wcześniej, poczułem że mój telefon wibruje w mojej kieszeni. Kiedy na niego spojrzałem, nie rozpoznałem numeru, więc włożyłem go z powrotem do kieszeni. Gdy spotkanie dobiegło końca, wyciągnąłem telefon, by napisać tekst Quinn i zauważyłem że mam pocztę głosową.

*"Witaj, dzwoni Departament Alarmowy Mount-Sinai. Twój numer był wymieniony jako kontakt alarmowy dla panny Quinn Stevens. Musisz natychmiast udać się do Sali Pogotowia. Odpowiemy na wszystkie pytania po przyjeździe. "*

Choroba przeszła mnie, gdy moje serce zaczęło bić.

"Tato, muszę iść. Chcę żeby Sean zawiózł mnie na Mount Sinai. Coś stało się z Quinn."

Wybiegłem z budynku i wspiałem się na tył limuzyny. Próbowałem zadzwonić do jej rodziców, ale oni nie odbierali.

"Sean, potrzebuję, żebyś jechał szybciej!" Krzyknąłem.

"Noah, próbuję," odpowiedział.

Ledwo złapałem oddech na myśl, że stało się coś złego. Znowu spróbowałem zadzwonić do jej rodziców, ale mimo to nie było żadnej odpowiedzi od żadnego z nich.

"Otrzymałem telefon od Quinna Stevensa", mówiłem w panice, gdy pobiegłem na stanowisko pielęgniarek. "Byłem jej awaryjnym kontaktem".

"Chodź ze mną" - przemówiła pielęgniarka o ciemnych włosach i ciemnych oczach. "Jej rodzice mieli zablokowane telefony i nie wymieniono żadnego kontaktu alarmowego. Mieliśmy szczęście, że Quinn miał cię w swoim telefonie."

Zaprowadziła mnie do pokoju i powiedziała mi, że wkrótce będzie ze mną lekarz. Przechadzałem się po pokoju z rękami wciśniętymi mocno w kieszenie. Mój żołądek był w węzłach a mój umysł był pełen strachu i niepokoju.

"Jesteś tutaj dla Quinna Stevensa?" Wchodził starszy mężczyzna w niebieskim fartuchu.

"Tak. Jestem Noah Kingston. Co stało się z Quinn i gdzie ona jest?"

"Pan. Kingston, proszę usiądź." - Wskazał na krzesło.

"Nie chcę siadać. Chcę wiedzieć, gdzie jest Quinn!" Podniosłem głos.

"W porządku. Uspokój się proszę. Quinn i jej rodzice byli w strasznym wypadku samochodowym. Quinn doznała urazu głowy i ma kilka złamanych żeber. Teraz jest na chirurgii."

"A jej rodzice?" Zapytałem.

"Przykro mi, ale im się nie udało".

Potknąłem się na krześle i zasłoniłem twarz drżącymi rękami.

"Przykro mi, panie Kingston. Nasz personel próbuje zlokalizować rodzinę. "

"Mogę podać ci numer babki Quinna." Przesunąłem dłonią po mojej twarzy.



Czekałem w poczekalni chirurgicznej, aż przyszła jedna z pielęgniarek i zabrała mnie do pokoju Quinna. Przełknąłem mocno, gdy łzy napłynęły mi do oczu, gdy stanąłem w drzwiach i patrzyłem na nią. Ledwo ją rozpoznałem. Jej głowa była owinięta białym bandażem, a jej twarz była mocno spuchnięta i posiniaczona. Pokój był wypełniony ciągłymi dźwiękami z maszyn, do których była podłączona.

"Cześć, jestem Doktor White. Jestem neurochirurgiem, który operował Quinn."

"Jak ona się czuje?" - zapytałem, podchodząc do jej łóżka.

"Jest w bardzo krytycznym stanie i będziemy uważnie monitorować ją przez następne dwadzieścia cztery godziny. W jej mózgu było dużo obrzęku i krwawienia, ale byłem w stanie to powstrzymać. "

"Więc wszystko będzie w porządku?"

"Nie dowiemy się, dopóki się nie obudzi, co może być za kilka dni. Trudno powiedzieć. Każdy jest inny. Chcę cię przygotować na coś innego. "



"Na co?" Zapytałem nerwowo.

"Wystąpiło sporo uszkodzeń w jednym obszarze jej mózgu, w którym przechowywane są wspomnienia. Jest wielka szansa, że niczego nie pamięta. "

"Masz na myśli, że ona nie pamięta wypadku, prawda?"

"To i być może jej życia. Szczerze mówiąc, nigdy wcześniej nie widziałem tego rodzaju obrażeń."

"Mówisz mi, że nie będzie pamiętać, kim ona jest, ani nic z jej życia?"

"Mówię, że jest taka możliwość", powiedział. "Nie dowiemy się, dopóki się nie obudzi. Bardzo mi przykro."

Minęły dwa dni i nie opuściłem jej. Jej babcia przyleciała z Minnesoty i usiadła na krześle obok łóżka Quinna, kładąc jej rękę na jej.

Kilka godzin później poszedłem do stołówki, żeby coś zjeść. Nie było mnie z godzinę, a kiedy podszedłem do pokoju Quinna, jej babcia stała przed jej drzwiami, mając przy sobie dwóch lekarzy i parę pielęgniarek.

"Co się dzieje?" Spytałem jej babcie.

Spojrzała na mnie, gdy łzy spłynęły jej po twarzy i położyła dłoń na moim policzku.

"Quinn obudziła się i nie ma pamięci o ostatnich pięciu latach. Sądziła, że ma jeszcze dwanaście lat a kiedy powiedziałam jej o wypadku i jej rodzicach, przeraziła się i musieli ją uspokoić."

Połknąłem twardą grudkę w gardle, gdy moje oczy nabrzmiały od łez.

"Tak mi przykro, Noah."

Stałem za oknem jej pokoju i patrzyłem na nią, gdy odpoczywała spokojnie. Potrzebowała mnie, a ona nawet o tym nie wiedziała.

"Noah, najlepszą rzeczą, jaką możesz dla niej zrobić, to zostawić ją. Ona cię nie zna, a ona ma przed sobą długie, trudne leczenie. Zabieram ją ze sobą do Minnesoty, a ty wyjeżdżasz do Yale za kilka tygodni."

"Nie mogę iść. Nie mogę jej zostawić. Nie opuszczę jej. "

"Quinn, którą znałeś, zniknęła, Noah. Przeszła tak wiele i będzie musiała odbudować swoje życie. Ona nigdy nie dostanie tych pięciu lat wstecz i będzie to

dla niej bardzo trudne. Czy chcesz do tego dodać? Wiem, że to co wy dwoje macie jest wyjątkowe, ale w jej myślach nadal czuje się jak dwunastoletnia dziewczynka. Tak długo, jak chcesz być jej bohaterem i uratować ją przed tym wszystkim, nie możesz. Jeśli naprawdę kochasz Quinna, puścisz ją i pozwolisz jej się wyleczyć. Ona już nie ma dla ciebie miejsca w swoim życiu. Teraz sytuacja jest inna i musisz ją zostawić w spokoju. Jeśli tego nie zrobisz, tylko pogorszysz sytuację. Masz przed sobą własne życie i przyszłość. Nie idź na kompromis w stosunku do dziewczyny, która nawet nie wie, kim jesteś.”

"Kocham ją." Zmarszczyłem brwi i przekrzywiłem głowę.

"Wiem że tak i dlatego musisz zrobić to, co dla niej najlepsze. Oboje jesteście tak młodzi a jej życie jest teraz całkowicie zmienione i inne. Następstwa tego nie będą dla niej łatwe. Odejdź teraz i przeżyj dalej swoje życie. Proszę.” - Sięgnęła do kieszeni. "Pielęgniarka dała mi to. Miała go w noc wypadku.”

Podawała mi medalion który jej podarowałem i chwyciłem go mocno, gdy łzy utworzyły się w moich oczach.



Minął tydzień, a ja uszanowałem życzenia jej babki i trzymałem się z daleka, aż nie mogłem dłużej. Musiałem mieć pewność, że mnie nie pamięta. Może kiedyś mnie zobaczy. Miałem to marzenie, że wszedłem do jej pokoju i uśmiech pojawił się na jej twarzy, gdy tylko mnie zobaczyła ponieważ pamiętała, kim jestem i jak bardzo ją kochałem.

Zatrzymałem się przy szpitalu z bukietem czerwonych róż i czekałem w korytarzu, aż babcia wyjdzie z pokoju. Kiedy to zrobiła, powoli wszedłem do środka a Quinn spojrzał na mnie. Moje serce zaczęło gwałtownie bić.

"Czy mogę ci pomóc?" - zapytała.

"Oh przepraszam. Muszę mieć zły pokój " - mówiłem. "Czy to nie jest 4323?"

"Nie. To jest 4332. "

"Jak głupio pomieszałem te numery pokoju." Uśmiechnęłam się.

"W porządku. To się zdarza. "

"Czy masz coś przeciwko, gdybym zapytał dlaczego tu jesteś?" Zapytałem ostrożnie. "Wyglądasz na lekko poturbowanego."

"Byłam w wypadku samochodowym."

"Przykro mi." Posłałem jej współczujące spojrzenie.

"Dziękuję", powiedziała cicho.

"Proszę." Uśmiechnąłem się, gdy podałem jej kwiaty. "Chcę, żebyś je wzięła."

"Nie. W porządku. Kupiłeś je dla osoby, którą odwiedzasz." Próbowała mi je oddać.

"Zachowaj je. Mogę kupić inne. W każdym razie przykro mi z powodu twojego wypadku." Przełknąłem ciężko. "Pozwól im rozjaśnić swój dzień."

Odwróciłem się i gdy zacząłem wychodzić z pokoju, usłyszałem jej głos.

"Dziękuję Ci. Bardzo miło z twojej strony."

Powoli zamknąłem oczy, gdy poczułem, jak wznoszą się łzy.

"Nie ma za co. Mam nadzieję, że wkrótce poczujesz się lepiej."

Wyszedłem i zostawiłem miłość mojego życia. Łzy spływały mi po twarzy, gdy szedłem długim korytarzem do windy.

~~3~~

*Dwanaście lat później*

**Noah**

Jęknąłem, kiedy otworzyłem oczy i poczułem jak ramię dziewczyny którą pieprzyłem zeszłej nocy okrywa mnie. Spojrzałem na zegar, który stał na stoliku nocnym i zobaczyłem, że jest siódma rano. Moja głowa miała wrażenie, jakby ktoś wziął ją pod młot, gdy usiłowałem przypomnieć sobie wydarzenia ostatniej nocy.

"Dzień dobry" - odezwała się, zaciskając mocno usta na moich plecach.

"Hej," odezwałem się, gdy wyciągnąłem ode mnie jej rękę i wyszedłem z łóżka.

"Gdzie idziesz?"

"Muszę wziąć szybki prysznic i zabrać się do pracy."

"Potrzebujesz towarzystwa?"

"Nie. W porządku. Śpieszę się."

Wszedłem pod prysznic i pozwoliłem, by gorąca woda uspokoiła moją obolałą głowę. Kiedy skończyłem, włożyłem ubrania z ostatniej nocy kiedy dziewczyna leżała w łóżku i obserwowała mnie.

"Zamówiłem obsługę pokoju. Nie możesz po prostu zostać i zjeść śniadania?"

"Nie. Muszę iść. Dzięki za ostatnią noc. "Złapałem portfel z kredensu. "Upewnię się, że pokój jest opłacony".

"Czy kiedykolwiek znowu się zobaczą?"

Zatrzymałem się z ręką na klamce, ale nie odwróciłem się by nie spojrzeć jej w twarz.

"Nie. Ostatnia noc była jednorazowa. "

Wyszedłem z hotelu i przeszedłem dwie przecznice do biura. Potrzebowałem świeżego powietrza.

"Dzień dobry, Noah" - odezwała się moja osobista asystentka Ellen.

"Dzień dobry" - wymamrotałem, wchodząc do mojego biura i zamykając drzwi.

Zawsze trzymałem szafę pełną garniturów, gdy poprzedniego wieczoru nie dotarłem do domu. Po przebraniu się wytarłem trochę wody kolońskiej, aby spróbować zamaskować zapach whisky, który wciąż na mnie wisiał.

"Ellen, potrzebuję teraz kawy," powiedziałem surowym głosem, gdy naciskałem przycisk interkomu.

Kilka chwil później weszła do mojego biura i postawiła kubek na biurku.

"Gdzie są raporty z ostatniego kwartału?" Zapytałem zadowolonym tonem.

"Leż na lewo od ciebie" - odpowiedziała. "Nie zapomnij o dzisiejszej galerii sztuki".

"Gówno. Czy to dziś wieczór?"

"Tak i bierzesz Claudię."

"Claudia?" Pokręciłem głową. "Która to znowu?"

"Długie rude włosy, zielone oczy, około 170 cm. wzrostu. Rozumiem, że miałaś kolejną ciężką noc."

"To było w porządku." Uśmiechnąłem się. "Sprawdziłaś mój smoking?"

"Zrobione. Wisi w twojej sypialni."

"Dzięki. Zrób mi przysługę i kup mi dwie aspiryny. Potrzebuję ich, zanim pójde porozmawiać z moim ojcem."

"Za chwilę, Noah." Z jej twarzy przemknął wyraz zadowolenia.

"Nie patrz tak na mnie, Ellen."

"Jakie spojrzenie?" Zapytała z podniesionymi brwiami, kiedy wychodziła z mojego biura.

Wiedziałem, że nie pochwała mojego stylu życia. Ellen Debrow знаła mnie od kiedy miałem trzynaście lat, kiedy po raz pierwszy zacząłem pracować w Kingston International jako osobisty asystent mojego ojca. Kiedy ukończyłem Yale i objąłem stanowisko dyrektora operacyjnego, ojciec przekazał mi ją. Wiedziałem, że on to zrobił, żeby mogła na mnie uważać.

W dniu, w którym wyszedłem z pokoju szpitalnego Quinn, stałem się innym człowiekiem. Człowiekiem, którego świat, który niegdyś był pełen światła i szczęścia, nagle ucichł. Świat pełen seksu i alkoholu, by uśmierzyć ból który czułem w środku. Kiedyś kochałem swoje życie, a teraz po prostu istniałem. Poszedłem na studia do Yale, co pozwoliło mi zdobyć tytuł MBA rok wcześniej. Nie kochałem nikogo i nie mogłem się już nigdy więcej zakochać. Kobiety rzucały się na mnie przez cały czas, ale nigdy nie widziałem w nich nic więcej niż tylko seks, coś, przez co nie mogłem wytrzymać dłużej niż przez trzy dni, żeby znów coś poczuć. Byłem młody, byłem bogaty i byłem marnotrawnym synem Granta Kingstona, który natychmiast rzucił mnie na listę jednego z najlepiej wykwalifikowanych kawalerów Nowego Jorku, tytuł, który mnie nie interesował. Byłem zgorzkniały, arogancki i w przeważającej części, totalnym kutasem.

"Oto twoja aspiryna" - odezwała się Ellen, wchodząc do mojego biura i podała mi szklankę wody.

"Dzięki. Czy on jest w swoim biurze?"

"Tak i pytał czy jesteś tutaj."

Westchnąłem, gdy wstałem z krzesła, zapiałem ciemno szary garnitur i skierowałem się do jego biura.

"Dzień dobry, tato", przemówiłem, kiedy wszedłem do środka.

"Dzień dobry, synu. Usiądź". - Spojrzał na mnie przez okulary w czarnych oprawkach. "Nie będę w stanie zrobić tego wieczoru w galerii sztuki, ale będziesz tam, prawda?"

"Tak, będę tam. Dlaczego nie idziesz?"

"Muszę lecieć do Hongkongu. Jest problem z jedną z naszych umów z producentem. "

"Czy mama jedzie z tobą?"

"Właściwie to tak." Uśmiechnął się. "Pojedziemy na kilka tygodni, więc potrzebuję, żebyś się tutaj zajął wszystkim."

"Tak. Oczywiście."

"Ty śmierdzisz jak alkohol, Noah."

"Wyszedłem ostatniej nocy."

"Twoja matka i ja rozmawialiśmy i myśleliśmy, że może to wszystko minie. Minęło dwanaście lat, synu. Masz teraz trzydzieści lat. Czy nie sądzisz, że nadszedł czas aby przerwać to całe imprezowanie?"

"Wiem jak długo to trwa tato. Nie imprezuję tak dużo. "

"Chodzi mi tylko o to, że mamy reputację w Kingston International. Nie mogę mieć przyszłego dyrektora generalnego, który co noc pije i zabiera do domu dziwne kobiety. Musisz zacząć myśleć o osiedleniu się. Nie możesz tak żyć, synu."

"Osiedlenie się nigdy nie będzie dla mnie rozwiązaniem, a ty cholernie dobrze to wiesz."

"Musisz wrócić na terapię Noah."

"Terapię?" Roześmiałem się. "Co za żart. Nie ma na świecie terapii, która by mnie naprawiła. Nie wcześniej, a na pewno nie będzie teraz. "

"Więc może musisz zwrócić się do Boga o pomoc."

To była najgorsza rzecz, jaką mój ojciec mógł mi powiedzieć.

"Boże?" Mówiłem przez zaciśnięte zęby. "Ten sam Bóg, który odebrał mi miłość mojego życia? Ten sam Bóg, który zabił jej rodziców? Nie, dziękuję. O ile mi wiadomo, nie ma Boga, tylko sam diabeł. Przepraszam, mam pracę, którą muszę wykonać."

Wstałem z krzesła i wybiegłem z jego biura.

~ ~ 4 ~ ~

## Quinn

W końcu skończyłam ostatnie moje pudło rozpakowywać w moim nowym mieszkaniu, zlokalizowanym w sercu Soho. Uśmiechnęłam się, rozglądając się po domu o powierzchni tysiąca stóp kwadratowych, z dwiema sypialniami i jedną łazienką, która była teraz moim nowym domem. Byłam tu już od tygodnia i kochałam to.

Od czasu wypadku moja babcia przeniosła mnie do Minnesoty, gdzie opiekowała się mną, podczas gdy ja leczyłam się i próbowałam zgodzić się na utratę pięciu lat życia i moich rodziców. To zajęło dużo czasu. Byłam w ciężkiej depresji, gdzie potrzebowałam hospitalizacji w jednym punkcie przez ponad miesiąc. Tam właśnie poznałam doktora Brandona Coopera, terapeutę, który wydawał się być jedyną osobą, która mogła mi pomóc w życiu. Był twardy i nieco szorstki na krawędziach, ale dotarł do mnie, gdy nikt inny nie był w stanie. Mam moje gówno razem, studiowałam i dostałam moje GED w wieku dwudziestu lat. Na moje osiemnaste urodziny moja babcia kupiła mi nowy aparat, która przez dwa lata leżała w pudełku na półce w szafie. Jedną rzeczą, którą zapamiętałam, było to, że interesowałam się fotografią, gdy miałam dwanaście lat ale nie pamiętałam, by stała się moją pasją.

Odkryłam, że mam naturalny talent i uchwyciła różne rzeczy na różne sposoby, inaczej niż inni fotografowie. Zrobiłam kilka lekcji w miejscowej uczelni i nauczyłam się, tyle co mogłam. Ale dla mnie fotografia nie mogła być nauczana. To był tylko instynkt, z którym się urodziłam.

Wyjechałam na miesięczną wycieczkę, którą lubiłam nazywać podróżą szukającą duszy, sama i podróżowałam przez kilka różnych stanów, robiąc zdjęcia gór, jezior,

zwierząt i niektórych zabytków. Moja babka przestraszyła się ze względu na mnie, ponieważ czuła, że jestem zbyt młoda, by jechać sama, ale musiałam to zrobić. I byłam szczęśliwa, że to zrobiłam. Blogowałam całą moją podróż i opublikowałam wszystkie zdjęcia, które zrobiłam. Kiedy wróciłam do domu, otrzymałam telefon od *Time Magazine* pytający czy mogą kupić kilka moich zdjęć do opublikowania w nadchodzącym wydaniu. Z dumą przyjął ich hojną ofertę, co z kolei doprowadziło do tego, że inne firmy używały mnie jako niezależnego fotografa, który stał się moją karierą przez ostatnie dziewięć lat. To była kariera, która opłacała dobre pieniądze. Oprócz robienia wolnego strzelca założyłam stronę internetową i sklep sprzedający moje zdjęcia każdemu, kto był zainteresowany. Około miesiąc temu otrzymałam telefon z galerii sztuki w Nowym Jorku, który natknął się na moją stronę i był zaintrygowany moją pracą. Chcieli zlecić mi wystawienie i sprzedaż mojej pracy w ich galerii. To była dla mnie ogromna szansa i wiedziałam, że nie mogę odmówić. To była moja szansa. Kiedy powiedziałam o tym mojej babci, dziwny wyraz przeszył jej twarz. Nie chciała, żebym tam wracała i nie mogłam zrozumieć, dlaczego.

"Babciu, nie rozumiem, dlaczego masz taki problem ze mną przeprowadzką do Nowego Jorku."

"Ponieważ, Quinn, to miejsce jest wypełnione luką w twoim życiu. Przywiozłam cię tutaj, abyś mogła uciec i pomóc ci się wyleczyć. Teraz chcesz rzucić to wszystko i wrócić do miejsca, o którego nawet nie pamiętasz, odkąd skończyłaś dwanaście lat.

"Dr. Cooper sądzi, że to dobry pomysł."

"Nie obchodzi mnie, co myśli doktor Cooper. Potrzebuję Cię tutaj ze mną."

"Cóż, przykro mi, że tak się czujesz, ale muszę żyć własnym życiem. Jestem wdzięczna za wszystko, co dla mnie robiłaś przez te wszystkie lata, ale najwyższy czas żeby pozwolić mi odejść. "



Szłam w dół ulicą do Starbucksa, żeby wziąć kawę zanim poszłam na zakupy. Dzisiejszej nocy odbywała się w galerii sztuki specjalne wydarzenie dla elitarnych gości. A ponieważ moja praca była wystawiona, zapytali mnie, czy mogę tam być. W tygodniu, w którym tu byłam, rozglądałam się po tysiącach ludzi idących ulicą i zastanawiałam się, czy znam kogoś, czy ktoś mnie



rozpozna. Chciałam dowiedzieć się więcej o tych pięciu latach, które straciłam. Musiałam wiedzieć. Jedyne, co powiedziała mi moja babcia, to że kocham fotografię i jestem dobrym uczniem. Zapytałam ją, czy spotykałam się z kimś przed wypadkiem, a ona powiedziała mi, że nie interesują mnie chłopcy, ponieważ byłam zbyt skoncentrowana na szkole i moim hobby. Umawiałam się w Minnesocie, ale nigdy nie spotkałam nikogo, z kim mogłabym się wystarczająco zakochać. Próbowałam. Naprawdę. Nawet umawiałam się z James przez osiem miesięcy. Mój najdłuższy związek w życiu. Był słodki i uprzejmy, ale po prostu nie miałam takich samych uczuć, jakie on miał dla mnie. Opowiadał o małżeństwie jakbym ja była tą jedyną. To mnie przeraziło, ponieważ nie widziałam siebie z nim ani z żadnym facetem, z którym się umawiałam. Moje życie miłosne było jak obrotowe drzwi, jeden mógł odejść, a drugi wejść, ale tylko na krótki czas. Zaczynałam się zastanawiać czy coś jest ze mną nie tak.

Znalazłam idealną czarną sukienkę u Saksa na półce, a dzięki zaoszczędzonym pieniądzom postanowiłam zafundować sobie nową parę czarnych szpilek. Po powrocie do domu wzięłam prysznic, zrobiłam makijaż, ułożyłam kilka fal moich długich brązowych włosów i wślizgnęłam się w sukienkę. Zaczynałam się denerwować. To był mój pierwszy pokaz w galerii sztuki i nie byłam pewna, czego się spodziewać. Co jeśli ludzie znienawidzą moje zdjęcia? Westchnęłam, kiedy złąpałam torebkę i wzięłam taksówkę do galerii.

~ ~ 5 ~ ~

## *Noah*

"Ellen, zadzwoń do Claudi i powiedz jej że nastąpiła zmiana planów i nie zabiorę jej dziś do galerii sztuki."

"Dlaczego nie?" Kiwnęła na mnie głową.

"Ponieważ nie mam ochoty poradzić sobie z nią ani żadną kobietą dziś wieczorem."

"Czy chcesz abym jej to powiedziała?"

"Nie. Oczywiście że nie. Po prostu coś wymyśl".

"Noah," westchnęła.

"Po prostu to zrób, Ellen."

Wszedłem do mojego biura i zamknąłem drzwi. Podeszedłem do baru, nalałem whisky i wlałem ją w tył gardła. Wyjąłem telefon z kieszeni i zadzwoniłem do mojego najlepszego przyjaciela, Henry'ego.

"Hej, Noah."

"Henry, co robisz dziś wieczorem?"

"Nie mam żadnych planów od teraz. Czemu?"

"Kingston sponsoruje dzisiejszą galerię sztuki i chcę, żebyś poszedł ze mną."

"Nie zabierasz ze sobą jednej z wielu kobiet?"

"Nie, nie. Nie dziś wieczorem. Będzie dużo jedzenia i gorzałka. Nie wspominając o gorących piskletach w skąpych sukienkach z wyeksponowanymi cyckami i cipkami wolnymi od majtek. "

"Policz mnie, bracie. Jaki czas?"

"Spotkajmy się u mnie w domu o siódmej. Będę czekał na samochód, który nas zabierze. Aha, a przy okazji, to czarny krawat. "

"Niesamowite. Nie mogę się doczekać. Do zobaczenia później."

Henry Kilpatrick był moim współlokatorem w Yale. Na początku byłem dla niego kompletnym kutasem. Ale był dobrym facetem i pomógł mi przez kilka naprawdę gównianych dni, chociaż na to nie zasługiwałem. Był jedyną osobą, której opowiadałem o Quinn, a on od tamtego czasu utknął ze mną. Po tym, jak obaj ukończyliśmy rok wcześniej i w piątym procencie naszej klasy, zająłem stanowisko w firmie ojca, a on dostał pracę jako makler giełdowy na Wall Street.

Wyszedłem z biura i poszedłem do domu na szybki prysznic i przebrałem się w mój smoking. Po tym, jak skończyłem się ubierać, nalałem sobie whisky i piłem ją jak wodę, gdy patrzyłem na światła miasta. Pustka, którą poczułem, wzmocniła się we mnie, a ostatnim miejscem, które chciałem dziś zobaczyć, była ta cholerna galeria sztuki. Wolę zostać i upić się do snu.

Dzwonek zadzwonił i wyrwał mnie z głębokich myśli.

"Hej, jesteś gotowy?" Zapytał Henry.

"Tak. Chyba. "Westchnąłem.

"Co jest nie tak?"

"Nic. Tylko długi dzień "- odpowiedziałem, wychodząc i zamykając drzwi.

Dotarliśmy do galerii sztuki, gdzie wiele elit na Manhattanie zaczęło wypełniać przestrzeń.

"Noah," odezwał się Charles Caprese, kładąc rękę na moim ramieniu. "Dobrze Cię znowu widzieć."

"Charles." Skinąłem głową. "Jak się masz?"

"Żadnych skarg na mój koniec. Gdzie jest twój ojciec?"

"Musiał dziś lecieć do Hong Kongu, żeby załatwić sprawy biznesowe".

"Ten sukinsyn." Uśmiechnął się. "Zawsze znajduję sposób na wydostanie się z tych rzeczy."

Kelner podszedł z tacą z szampanem i szybko go złapałem. Po opuszczeniu Charlesa rozejrzałem się za Henrym, który był zajęty rozmową z parą o zapasach. Chodziłem po galerii i patrzyłem na obrazy wiszące na ścianie, aż dotarłem do sekcji fotografii. Zdjęcia były oszałamiające i z jakiegoś powodu wydawało mi się, że jestem nimi zachwycony.

"Pan. Kingston, witam" - przemówiła Kara, dyrektorka galerii sztuki.

"Dziękuję Kara. Czy to nowa kolekcja? Nie przypominam sobie, że bym widział je tutaj wcześniej. "

"Tak." Uśmiechnęła się z podniecenia. "Czyż one nie są śliczne?"

"Są. Czy mogę zapytać, kim jest fotograf? "

"Ma na imię Quinn Stevens."

Nagle poczułem, jak powietrze w moich płucach zmniejsza się, gdy moje serce zaczęło bić.

"Och, tam jest. Quinn, czy możesz przyjść tutaj, proszę? "Kara odezwała się.

Powoli odwróciłem się, gdy moje oczy skupiły się na niej. Mój Boże, była taka piękna.

"Quinn, chciałabym, żebyś poznała Noah Kingstona. Jego rodzina jest tą, która sponsorowała to wydarzenie. Panie Kingston, to jest Quinn Stevens, artysta odpowiedzialna za te piękne zdjęcia."

"Miło cię poznać, panie Kingston." Quinn uśmiechnęła się, wyciągając rękę.

Przełknąłem mocno, powoli wkładając dłoń do jej.

"Miło mi cię poznać, Quinn."

Moje serce miało ochotę uciec z mojej klatki piersiowej, gdy fala wstrząsu przejęła moje ciało.

"Pan. Kingston po prostu podziwiał twoją pracę" - powiedziała Kara.

"Naprawdę?" Zapytała z uśmiechem. Ten sam uśmiech, który rozświetlił moje życie od pierwszego dnia, kiedy ją poznałem.

"Tak. Twoje zdjęcia są doskonałe. "

"Dziękuję Ci. Doceniam to." Jej uśmiech stał się szeroki.

"Hej, Noah?" Usłyszałem głos Henry'ego z tyłu.

"Proszę mi wybaczyć na chwilę", przemówiłem, wpatrując się w oczy Quinna, zanim odszedłem.

"Kto to był?" Zapytał Henry.

Położyłem rękę na jego ramieniu i ruszyłem w kierunku drzwi galerii.

"Noah, poczekaj. Gdzie idziesz?"

Wyszedłem na zewnątrz i pozwoliłem, by wilgotne, chłodne powietrze wypełniło mi płuca, gdy stałem przy budynku, opuściłem głowę i powoli zamknąłem oczy, próbując uspokoić się.

"Co do cholery jest z tobą?" Zapytał Henry. "Dobrze się czujesz?"

Podniosłem wzrok i wpatrywałem się w niego przez chwilę, zanim przemówiłem.

"Jest tutaj, Henry."

"Kto tu jest? Stary, nigdy wcześniej cię takiego nie widziałem."

"Quinn. Quinn jest tutaj. Właśnie z nią rozmawiałem. "Przesunąłem dłonią po mojej twarzy.

"Co? Co ona tu robi? Czy ona cię rozpoznała?"

"Jej fotografie są na wystawie w galerii i nie, ona mnie nie rozpoznała. Kurwa!"  
Przejechałem rękami po włosach.

"Noah, uspokój się," powiedział, kładąc rękę na moim ramieniu. "Uspokój się. To coś dobrego. Myślałeś, że już nigdy jej nie zobaczysz. Czy ona jest mężatką?"

"Nie widziałem pierścienia na jej palcu".

"Dobrze. To dobry początek. Cholera, bracie. Nie mogę w to uwierzyć. "

" *Nie* możesz w to uwierzyć? Muszę tam wrócić i porozmawiać z nią. Muszę dowiedzieć się, jakie było jej życie od czasu wypadku, co robiła i czy spotyka się z kimś."

"Przede wszystkim musisz zatrzymać się i pomyśleć przez chwilę, ponieważ brzmisz jak stalker. Nie możesz po prostu podejść do niej i zacząć bombardować ją pytaniami. Przestraszysz ją."

"Chyba masz rację. Jezu, Henry, moja głowa jest teraz taka popieprzona."

"Więc odpuść to, uspokój się i niechcący podejdź do niej i rozpocznij rozmowę. Jesteś dla niej zupełnie obcy. Nie zapominaj o tym. "

"Masz rację. Dzięki." Posłałem mu mały uśmiech.

Wziąłem głęboki oddech i wróciłem do galerii, żeby ją odnaleźć.

~ ~ 6 ~ ~

## Quinn

Rozejrzałam się po galerii, sprawdzając tłum, czy mogę go zobaczyć. Pierwszą rzeczą, na którą zwróciłam uwagę, były jego niebieskie oczy. Nie były to zwyczajne niebieskie oczy; były jasne i uderzające. Miał około 190 cm. wzrostu i ciemnobrązowe włosy, które były strzyżone w stylu irokeza i doskonale utrzymany cień zarostu, który podkreślał jego męską linię szczęki. Był niesamowicie

seksowny i w chwili, gdy dotknęły się nasze dłonie, poczułam, jak coś przeszywa moje ciało, czego nigdy wcześniej nie czułam w życiu. To było prawie tak, jakby życie we mnie nabrało tchu. Wiedziałam, że to brzmi głupio i gdybym komuś o tym powiedziała, pomyśleliby, że zwariowałam. Czułam się prawie oszalała, tylko dlatego że o tym myślałam.

"Witaj ponownie," usłyszałam jego zadymiony głos z tyłu.

Odwróciłam się i od razu na moich ustach pojawił się uśmiech.

"Cześć."

"Przepraszam za wcześniej. Mój przyjaciel Henry musiał ze mną porozmawiać. W każdym razie, jestem zainteresowany zakupem jednej z twoich fotografii. Właściwie to wszystkich." Uśmiechnął się.

"Naprawdę? Wszystkie?" Roześmiałam się lekko.

"Tak. Myślę, że idealnie nadają się do ekspozycji w naszym domu towarowym. "

"Łał. Okej. "Przygryzłam dolną wargę, gdy poczułam rumieniec na policzkach. "Wszystko, co musisz zrobić, to powiedzieć o tym Kara."

"Zdecydowanie tak." Kąciki jego ust wygięły się w górę. "Czy mieszkasz tutaj w Nowym Jorku?"

"Właśnie przeprowadziłam się tutaj tydzień temu. Pochodzę z Minnesoty. Tak naprawdę, żyłam tutaj przez siedemnaście lat, a następnie przeniosłam się do Minnesoty, a teraz czuję się jakbym była z powrotem tam, gdzie należę. "

"Jakieś konkretne powody, dla których przeprowadziłaś się do Minnesoty?"

"To długa i skomplikowana historia".

"Cześć, Noah." Wysoka, chuda kobieta o długich blond włosach uśmiechnęła się i położyła dłoń na jego piersi.

"Amelio, nie wiedziałem, że tu będziesz" - powiedział.

"Mógłbyś, gdybyś zadzwonił do mnie tak, jak obiecałeś. Przepraszam, że przeszkadzam, ale jest ktoś, kogo chciałby cię poznać."

"Jestem w trakcie rozmowy, Amelia. Ktokolwiek chce, żebym się z nim spotkał, może poczekać. "

"Nie, kochanie." Zarzuciła mu rękę na ramiona. "Chcę, żebyś go teraz spotkał, zanim odejdzie."

Zaczęła go odprowadzać, a on odwrócił głowę i spojrział na mnie.

"Przepraszam," powiedział bezgłośnie.

Posłałam mu mały uśmiech i wzięłam kieliszek szampana.

"To seksowny facet, prawda?" Zapytała Kara z uśmiechem, gdy stanęła obok mnie.

"Zdecydowanie jest i kupuje każdą z moich fotografii."

"To wspaniale, Quinn. Gratulacje."

"Dzięki." Uśmiechnęłam się. "Powiedział, że będą wystawiane w różnych obszarach Domu Towarowego Kingston."

"On cię lubi." Kradnie małe spojrzenia zza galerii.

"Tak myślisz?"

"Ja wiem. Ma jednak dobrą reputację. Uwielbia swoją whisky i spotyka wiele różnych kobiet. Jest nie do zniesienia. Wiem, że właśnie się tu przeprowadziłaś i chcę, żebyś była ostrożna tam, gdzie o niego chodzi. To seksowny, zły chłopiec."

"Dzięki za ostrzeżenie." Podniosłam moją szklankę do ust.

Noah nie mógł oderwać się od ludzi, którzy zajmowali jego rozmowami. Weszłam do biura Kary i chwyciłam aparat. Zapytała mnie, czy mogłabym zrobić kilka zdjęć z tego wydarzenia. Więc chodziłam i robiłam je, robiąc kilka Noah z daleka. Robiło się późno i byłam zmęczona, więc postanowiłam zakończyć tę noc i wrócić do domu. Po przejściu przez drzwi mojego mieszkania, zdjęłam buty, zmyłam makijaż, przebrałam się w piżamę, położyłam się do łóżka z laptopem i pobrałam wszystkie zrobione przeze mnie zdjęcia. Noah Kingston był równie sexy na zdjęciach, jak osobiście. W chwili, gdy go zobaczyłam, poczułam coś dziwnego. Wydawał mi się znajomy w jakiś sposób. Czułam się tak, jakbyśmy się spotkali wcześniej, ale wiedziałam, że to niemożliwe.

Leżałam w łóżku i myślałam o tym, co powiedziała mi o nim Kara, ale kiedy spojrzałam mu w oczy, nie widziałam osoby, którą opisywała. Może po prostu uderzyło mnie pożądanie.

## Noah

Próbowałem uciec od wszystkich i każdego, kto trzymał mnie za zakładnika w rozmowach biznesowych. Zanim udało mi się wymknąć, rozejrzałem się po galerii za Quinna.

"Kara, czy wiesz, gdzie jest Quinn?"

"Wyszła już."

"Cholera," mówiłem z rozczarowaniem. "Czy wiesz, dlaczego poszła?"

"Powiedziała, że od kiedy sprzedawała swoje zdjęcia, nie było potrzeby, żeby się trzymała. Poza tym była zmęczona."

"Dzięki, Kara." Położyłem rękę na jej ramieniu. "Nawiasem mówiąc, dobra robota z tym wydarzeniem."

"Dziękuję, panie Kingston." Uśmiechnęła się.

Odszedłem z chorym uczuciem w żołądku.

"Noah, a może wrócimy do ciebie na drinka?" Zapytała kusząco Amelia, przesuwając palcem po moim ramieniu.

"Nie dzisiaj, Amelia. Mam inne plany", odezwałem się, gdy odchodziłem. Znalazłem Henry'ego i spytałem go, czy jest gotowy do odejścia.

Jak tylko wróciłem do domu, nalałem sobie whisky i wpatrywałem się w jasno oświetlone miasto, kiedy wlewałem płyn w gardło. Quinn wróciła tutaj i nadal nie mogłem w to uwierzyć. Myślałem, że była piękna, kiedy po raz pierwszy spotkałem ją te wszystkie lata temu, ale teraz była jeszcze piękniejsza jako dwudziestopięcioletnia kobieta. Niezdecydowanie poruszyło się we mnie w tej całej sytuacji. Czułem, że muszę jej powiedzieć o mnie, kim naprawdę jestem i o wszystkim, co dzieliliśmy dwanaście lat temu. Ale co by było, gdyby znienawidziła mnie za to, że zostawiłem ją po wypadku, zamiast trzymać się z boku i wytłumaczyć jej, że jest miłością mojego życia i że zaplanowaliśmy całą naszą przyszłość. Tylko świadomość, że jest w tym samym mieście i nie mogę jej mieć w moim łóżku, zabijała mnie.





Następnego ranka, podniosłem się z łóżka, kac między szampanem w galerii sztuki i whisky, którą wypilem, kiedy wróciłem do domu.

"Spóźniłeś się," powiedziała Ellen, kiedy poszła za mną do mojego biura.

"Wiem," ja ostro przemówiłem.

"Kto trzymał cię dziś rano w łóżku?" Zapytała.

"Nikt."

"Wiesz, kiedy nie ma już ojca, musisz się upewnić, że jesteś tu na czas."

"Cholera, Ellen!" Krzyknąłem. "Wiem to."

"Co się stało wczoraj w galerii sztuki?"- zapytała, siadając naprzeciwko mojego biurka. "I nie mów mi" nic ", ponieważ sposób, w jaki teraz się zachowujesz, mówi mi inaczej."

Siedziałem tam, oparłem się na krześle, zastanawiając się, czy powinienem jej powiedzieć o Quinnie. Znała ją i wiedziała, co mamy.

"Widziałem wczoraj Quinna" westchnąłem.

"Quinn Stevens?" Spytała zszokowana, gdy przekrzywiła głowę.

"Tak. Była w galerii sztuki. Miała tam kilka zdjęć. "

"Rozmawiałeś z nią?"

"Oczywiście, że tak, i kupiłem wszystkie jej zdjęcia."

"Nie było żadnej zmiany, prawda? Nadal Cię nie pamięta?"

"Nie. Byłem zupełnie obcy w jej oczach. Boże, Ellen, powinnaś ją zobaczyć. Ona jest taka piękna. Teraz tu mieszka. Przeniosła się do Nowego Jorku około tygodnia temu. "

"Noah, to wspaniała wiadomość! Oboje możecie mieć drugą szansę."

"To nie jest takie proste, Ellen. Co, jeśli ona mnie nie polubi lub nie jest zainteresowana?"

"Nie dowiesz się, dopóki nie spróbujesz. Upadła raz na ciebie."

"Miała wtedy szesnaście lat. Ludzie się zmieniają."

"Wciąż ją kochasz i to się nigdy nie zmieniło. Ale musisz posprzątać teraz twoje życie, Noah. "

Wypuściłem długie westchnienie.

"W każdym razie, masz spotkanie o dziesiątej z Kenem Bartlettem w sali konferencyjnej trzeciej" - powiedziała.

"Czy mogę dostać kawę i kilka aspiryn?"

"Pewnie. Przyniosę je od razu." Uśmiechnęła się, kiedy wychodziła z mojego biura.

Odwróciłem krzesło i spojrzałem na ruchliwe miasto. Ruch uliczny, a zgiełk ludzi pędzących z punktu A do B wypełniał chodniki. Musiałem znów zobaczyć Quinna. To nie była opcja.

"Oto twoja kawa i aspiryna"- powiedziała Ellen, wchodząc do mojego biura.

"Dzięki. Chcę, żebyś zebrała zespół, który uda się do galerii i odbierze zdjęcia, które kupiłem od Quinn. Potem chcę, abyś zabrała je do Kingston i natychmiast kazała je powiesić. Chcę je do tego popołudnia. Wszyscy mają rzucić to, co robią, aby tym się zająć. Rozumiesz?"

"Tak, Noah."

"Daj mi znać, kiedy to się skończy."



Zanim skończyłem spotkanie, było południe. Gdy szedłem z powrotem do mojego biura, zadzwonił mój telefon. To była Ellen.

"Czy to zrobione?"

"Teraz kończą."

"Dobrze. Chcę, żebyś zadzwoniła do galerii i uzyskała numer telefonu Quinna. Zadzwoń do niej i powiedz jej, żeby spotkała się z tobą w sklepie Kingston. Oddzwoń do mnie i daj mi znać, co ona mówi. "

"A jeśli ona jest zajęta i nie może?"

"To ustal czas na dziś, kiedy będzie dostępna. Nie zawieź mnie, Ellen. Liczę na Ciebie. I jeszcze jedno, nie zdradź się, że ją znasz. "

"Nie będę. Oddzwonię do ciebie."

Usiadłem za biurkiem i wziąłem głęboki oddech. Kilka chwil później zadzwonił mój telefon.

"Co powiedziała?" Zapytałem, gdy odpowiedziałam.

"Będzie tu za pół godziny," powiedziała Ellen.

"Okej." Na moich ustach pojawił się uśmiech. "Będę tam niedługo."

~ ~ 8 ~ ~

## **Quinn**

Byłam w kolejce Starbucks, kiedy otrzymałam telefon od Ellen i nie mogłam być bardziej podekscytowana. Po tym, jak złapałam kawę z lady, przywołałam taksówkę do Kingston's Department Store, gdzie miałam spotkać Ellen na pierwszym piętrze przy drzwiach. Kiedy weszłam, kobieta po pięćdziesiątce z blond długimi włosami i brązowymi oczami patrzyła wprost na mnie, ale nie powiedziała ani słowa.

"Ellen?" Spytałam, patrząc na nią.

"Tak. Musisz być Quinn Stevens. Wspaniale jest cię poznać." Uśmiechnęła się, gdy wyciągnęła rękę.

"Również miło mi ciebie poznać. Dziękuję za zaproszenie mnie tutaj. "

"Nie ma za co. Cieszę się, że byłaś dostępna. Chodź ze mną."

Zaprowadziła mnie do ruchomych schodów i pojechałyśmy na drugie piętro.

"Więc pracujesz z Mr. Kingston?" Zapytałam.

"Tak, jestem osobistym asystentem Noah. Byłam bardzo zaskoczona, kiedy powiedział mi, że kupił wszystkie twoje zdjęcia, ale po zobaczeniu ich, mogę zrozumieć, dlaczego. Jesteś bardzo utalentowana. "

"Dziękuję." Uśmiechnęłam się łaskawie.

Dotarliśmy na drugie piętro i po drugiej stronie sklepu zobaczyłam Noah stojącego przed jedną z moich fotografii, która była wyświetlana na ścianie.

"Noah, co tu robisz?" Zapytała Ellen. "Myślałam, że jesteś na spotkaniu."

"Byłem, ale skończyło się wcześniej, niż myślałem, więc zdecydowałem tu przyjechać i upewnić się, że zdjęcia są wywieszane poprawnie. Cześć, Quinn." Uśmiechnął się.

"Witam, panie Kingston." Uśmiechnęłam się.

"Możesz nazywać mnie Noah."

Czułam, jak ciepło podnosi się na moich policzkach.

"Ellen, musisz zadzwonić do Lawrence'a Canfielda i powiedzieć mu, że potrzebuję umów na produkty do jutra po południu."

"Oczywiście, Noah. Zadzwonię do niego teraz. "

"Pozwól, że cię zapytam" - uśmiechnęłam się - "czy dyrektor operacyjny firmy zawsze przychodzi, by sprawdzić, czy wszystko jest prawidłowo powieszono?"

"Czasami, tak." Uśmiechnął się. "Teraz pozwól, że o coś zapytam. Czy przyłączysz się dziś wieczorem do mnie na kolację?"

"Chcesz zabrać mnie na kolację?" Zapytałam, gdy mój brzuch zafalował.

"Tak. Jeśli nie chcesz, rozumiem. To znaczy, wiem, że właśnie się tu przeprowadziłaś i prawdopodobnie nie znasz wielu ludzi. "

"Nie. Nie znam wielu ludzi i chciałabym zjeść z tobą kolację. "

"Doskonale." Kąciki jego ust zakrzywiły się w górę. "Mogę cię odebrać około siódmej. To dobrze?"

"Siódma jest idealna. Mogę wysłać ci mój adres." Wyciągnęłam telefon z torebki. Wpisał swój numer telefonu i zadzwonił do siebie. Potem wysłałam mu mój adres.

"Do zobaczenia o siódmej, Quinn Stevens."

"Będę gotowa." Uśmiechnęłam się z pośpiechem.



## *Noah*

Wyszedłem z mojego sklepu z wielkim uśmiechem na twarzy. Marzyłem o tej chwili przez ostatnie dwanaście lat. Wyjąłem telefon z kieszeni i zadzwoniłem do Carbone.

"Carbone, tu Helen, w czym mogę pomóc?"

"Helen, tu Noah Kingston. Potrzebuję cichego narożnego stołu dla dwojga na siódmą trzydzieści."

"Bardzo dobrze, panie Kingston. Wszystko będzie gotowe na siódmą trzydzieści."

"Dziękuję Ci."

Zakończyłem rozmowę i wspiąłem się na tył mojego Escalade.

"Jak poszło?" Spytał Sean.

"Zabieram ją dziś wieczorem na kolację." Uśmiechnąłem się.

"Noah, to wspaniała wiadomość".

"Wyświadczy mi przysługę i nie wspominaj o tym moim rodzicom. Nie chcę, żeby wiedzieli, dopóki nie będę gotowy."

"Nie będę. Wiesz, że możesz mi ufać. "

Nerwowość osiadła we mnie, tym więcej myślałem o dzisiejszej nocy. Musiałem bardzo uważać na to, co jej powiem, i musiałem pamiętać, żeby nie bombardować

jej pytaniami, mimo że miałem dla niej milion. Kiedy wróciłem do pracy, Ellen poszła za mną do mojego biura.

"Jest teraz tak urocza jak przed dwunastoma laty." Uśmiechnęła się.

"Zdecydowanie jest", przemówiłem, kiedy usiadłem przy biurku. "Zabieram ją dziś wieczorem na kolację."

"Gdzie ją zabierasz?" Zapytała.

"Carbone." Uśmiechnąłem się. "To tam zabrałem ją na naszą pierwszą randkę. Zawsze uwielbiała włoskie jedzenie. "

"Noah," powiedziała Ellen, podchodząc bliżej do mojego biurka. "Mam nadzieję, że nie spodziewasz się, że ona coś pamiętała, kiedy zabierzesz ją tam."

"Nie spodziewam się. Wiem, że nie pamięta. "

Ellen uśmiechnęła się lekko, zanim wyszła z mojego biura. Oparłem się na krzesło, położyłem ręce za głowę i pomyślałem o Quinn. Nie mogłem się doczekać jej dzisiejszej nocy.

~ ~ 9 ~ ~

## *Quinn*

Zrobiłam sobie filiżankę kawy, usiadłam na kanapie i Skype Dr Cooper.

"Cześć, Quinn." Uśmiechnął się. "Jak jest w Nowym Jorku?"

"Cześć, doktorze Cooper. Nowy Jork jest naprawdę dobry. Czuję, że pasuję tutaj. Muszę z tobą porozmawiać o czymś."

"W porządku. Co masz na myśli?" - spytał, składając dłonie.

"Spotkałam kogoś, mężczyznę i nie potrafię wyjaśnić tego uczucia, które mam w sobie."

"Jakie masz uczucia?"

"Uczucie, którego nigdy wcześniej nie miałam z nikim. To znaczy, wiem, że właśnie się spotkaliśmy, ale czuję, że znam go całe moje życie. Jest w nim coś, co przypomina dom. Ugh, doktorze Cooper, czy jestem szalona? Ponieważ teraz czuję się naprawdę szalona. "

Posłał mi mały uśmiech. "Nie, Quinn, nie jesteś szalona. Coś w tobie rozpoznało go, zanim umysł zdołało to pojąć. Zdarza się. Są chwile, kiedy czujemy silny związek z kimś, czego nie potrafimy wyjaśnić. Wiem, że szukasz wyjaśnienia, ale nie ma takiego. Więc moja rada dla ciebie to cieszyć się sobą, poznać go i zapomnieć o chęci dowiedzenia się dlaczego. "

"Dzięki, doktorze Cooper. Po prostu to zrobię. Zabiera mnie dziś na kolację i nie mogę się doczekać, kiedy go zobaczę."

"Baw się dobrze i pamiętaj, nie kwestionuj rzeczy. Robiłaś to od pierwszego dnia, kiedy weszłaś do mojego biura. Czy rozmawiałaś z babcią?"

"Zadzwoiłam do niej, kiedy pierwszy raz tu przyjechałam. Mogę powiedzieć, że nie jest zadowolona z mojego ruchu, i czuję się z tym źle. Naprawdę tak wiele dla mnie zrobiła od czasu wypadku. "

"Wiem, że tak jest i to naturalne, że czuje się źle, ale to jest twoje życie i musisz zrobić to, co dla ciebie najlepsze. Nie możesz się martwić o to, co inni chcą, abyś zrobiła. Nie żyją twoim życiem. "

"Dzięki, doktorze Cooper." Uśmiechnęłam się. "Muszę iść przygotować się na randkę."

"Baw się dobrze i daj mi znać, jak to działa".

"Dam."

Zakończyłam rozmowę i poszłam do łazienki wziąć prysznic. Kiedy ciepła woda spływała po moim ciele, nie mogłam przestać myśleć o Noah i tym, co powiedziałam do doktora Coopera o tym, że czuję się jak w domu. Czy to możliwe, aby czuć się w ten sposób z kimś, kogo nawet nie znasz? Musiałam przestać o tym myśleć i skorzystać z rady doktora Coopera.

Jak skończyłam wkładać swoje szpilki, usłyszałam dzwonek interkomu, więc nacisnęłam przycisk, by otworzyć drzwi i nerwowo zaczekałam, aż pojawi się Noah.

"Cześć." Uśmiechnął się, wręczając mi bukiet białych róż. "Te są dla ciebie."

"Dziękuję." Uśmiechnęłam się, gdy podniosłam je do nosa i powąchałam ich piękny zapach. "Wejdz."

Wszedł do środka i zamknął drzwi, ja poszłam do kuchni i wyciągnęłam wazon z szafki.

"Masz tu naprawdę fajne miejsce, a przy okazji wyglądasz niesamowicie."

"Dziękuję i dziękuję." Nieśmiały uśmiech przebiegł mi przez usta, gdy napełniłam wazon wodą.

Po ułożeniu kwiatów ustawiłam je na moim stole w jadalni.

"Myślę, że to idealne miejsce dla nich", powiedziałam.

"One świetnie tam wyglądają. Jesteś gotowa? Nasza rezerwacja jest na siódmą trzydzieści. "

"Tak." Złapałam torebkę i wyszliśmy przez drzwi.

Moje feromony osiągnęły najwyższy poziom dzięki jego zapachowi - zapachowi, który wydawał mi się znajomy, ale nie mogłam się zorientować, skąd go znam. Żaden z pozostałych facetów, których spotykałam, nie pachniał tak jak on. Pachniał czymś ziemistym, jak drzewo sandałowe. To był zapach, który bardzo mnie pociągał. Wyszliśmy z budynku i pomógł mi wsiąść w jego Escalade.

"Sean, chciałbym, żebyś poznał Quinn Stevensa. Quinn, to mój kierowca, Sean."

"Miło cię poznać, panno Stevens." Uśmiechnął się.

"Miło cię też poznać, Sean."

"Czy kiedykolwiek jadłaś tutaj?" Spytał Noah, kiedy dotarliśmy do Carbone.

"Myślę, że jadłam tu z rodzicami, kiedy byłam dzieckiem" - odpowiedziałam.

Nieoczekiwanie moje nerwy zaczęły mi się wydawać większe na myśl o tym, jak opowiedzieć mu o mojej przeszłości i o tym, jak straciłam pięć lat życia. Mógł zadawać pytania, a ja w końcu będę musiała mu powiedzieć.

Kiedy weszliśmy do restauracji, gospodyni zaprowadziła nas do cichego stolika w kącie.

"Czy napijesz się wina?" Zapytał mnie Noah.

"Tak." Uśmiechnęłam się.

"Poprosimy butelkę najlepszego wina", powiedział Noah do kelnerki stojącej przy naszym stole.



"Bardzo dobrze, panie Kingston. Sprowadzę i zaraz będę z powrotem. "

Wzięłam menu i przyjrzałam się.

"Wszystko brzmi tak dobrze. Nie jestem pewna, na co się zdecyduję "- mówiłam.

"Czy mogę zasugerować?"

"Oczywiście."

"Proponuję zacząć od weselnej zupy i ravioli z homarem. Myślę że ci się spodoba."

"Oba brzmią pysznie." Uśmiechnęłam się. "Myślę, że to zamówię."

Kelnerka wróciła do naszego stolika, nalała nam kieliszek wina, a potem postawiła butelkę na stole.

"Czy jesteście gotowi na zamówienie?"

"Oboje będziemy mieli zupę weselną i ravioli z homarem" - przemówił Noah.

"Doskonały wybór. Pójdę po to dla was. "

Gdy tylko odeszła, Noah wziął kieliszek i podniósł go do mnie.

"Witaj w Nowym Jorku i za sprzedane wszystkie twoje zdjęcia w ciągu jednej nocy." Uśmiechnął się.

"Dziękuję." Kąciki moich ust zakrzywiły się w górę. "Dziękuję za kupienie ich wszystkich." Lekko postukałam w jego kieliszek.

"Wiedziałem, że będą dobrze wyglądać w sklepie." Mrugnął.

"Więc opowiedz mi o Noah Kingston." Upiłam łyk mojego wina.

"Cóż, urodziłem się i wychowałem tutaj w Nowym Jorku. Po ukończeniu szkoły średniej, uczęszczałem na Uniwersytet Yale, a następnie poszedłem do pracy w centrali Kingston International jako prawa ręka mojego ojca. Twoja kolej." Podniósł swój kieliszek.

"Moje życie jest nieco bardziej skomplikowane" - powiedziałam.

"Pozwól, że cię o to zapytam. Powiedziałaś mi, że mieszkałaś w Nowym Jorku przez pierwsze siedemnaście lat swojego życia, a potem przeprowadziłaś się do Minnesoty. Co skłoniło cię do powrotu tutaj?"

"Cóż," nerwowe trzepotanie w moim brzuchu nasiliło się, "przeprowadziłam się z moją babcią do Minnesocie po tym, jak rodzice i ja mieliśmy wypadek samochodowy. Oboje moi rodzice zginęli. "

~ ~ 10 ~ ~

## *Noah*

Po tym jak wypowiedziała te słowa, poczułem się, jakbym przeżywał tę chwilę w szpitalu w noc wypadku. Ból narastał w moim sercu, gdy ponownie przeżyłem retrospekcje lekarza, który powiedział mi, że jest w trakcie operacji, a jej rodzice nie zdołali przeżyć.

"Quinn, przykro mi."

"Dzięki." Położyła serwetkę na kolanach, gdy kelnerka ustawiła nasze jedzenie przed sobą.

"Więc twoja babcia cię wyprowadziła? To znaczy, byłaś prawdopodobnie w ostatnim roku szkoły średniej."

"Tak. Minnesota jest jej domem i musiała się mną zaopiekować. Była jedyną moją rodziną, z wyjątkiem kilku kuzynów na Florydzie."

Siedziałem tam i zastanawiałem się, czy powie mi o stracie pięciu lat życia, czy byłoby to dla niej zbyt trudne.

"Byłam poważnie ranna w wypadku samochodowym i doznałam poważnego urazu mózgu. Kiedy się obudziłam, odkryłam, że straciłam ostatnie pięć lat mojego życia. Miałam wtedy siedemnaście lat, ale wciąż wierzyłam, że mam dwanaście lat. Pięć lat mego życia przed wypadkiem zostało całkowicie wymazanych z mojej pamięci. "

"Nie wiem, co powiedzieć, ale przykro mi, że ci się to przydarzyło. To musiało być bardzo trudne do zaakceptowania. "

"To było. Przeszłam w ciężką depresję i ...

"I co?" Zapytałem, gdy ogarnął mnie strach.

"Nie mogę uwierzyć, że ci to mówię. Nigdy nikomu o tym nie powiedziałam" - mówiła z wahaniem.

Sięgnąłem przez stół i ująłem ją za rękę.

"W porządku. Możesz powiedzieć mi wszystko."

Wzięła głęboki oddech. "Wzięłam butelkę tabletek nasennych. Boże, musisz myśleć, że jestem szalona."

Widziałem łzy pęczniejące w jej oczach, gdy moje serce pękło.

"Nie. Nie sądzę, że jesteś szalona. To musiała być najbardziej przerażająca rzecz, którą każdy mógł kiedykolwiek przejść."

"Po prostu nie mogłam sobie poradzić z ciągłą próbą przypomnienia sobie i po prostu chciałam to zakończyć. Ale moja babcia mnie znalazła, wezwała 911, a ja spędziłam miesiąc w szpitalu psychiatrycznym. "

Chciałem tylko wyciągnąć rękę, chwycić ją i trzymać ją mocno w moich ramionach. Może gdybym nie odszedł, nie próbowałyby odebrać sobie życia. Poczulem we mnie poczucie winy.

"Bardzo mi przykro", mówiłem.

"Nie bądź, bo to była najlepsza rzecz, jaka mogła mi się przydarzyć. Spotkałam tam cudownego lekarza. Nazywa się dr Brandon Cooper i był jedynym, który mógł do mnie dotrzeć i pomóc mi zobaczyć, że nie ma znaczenia, że nie pamiętam pięciu lat mojego życia. Liczyło się tylko to, że tworzyłam nowe wspomnienia i posuwałam się naprzód. Po wyjściu ze szpitala odwiedzałam go trzy razy w tygodniu, potem dwa razy w tygodniu, a potem raz w tygodniu. Odkryłam, że kocham fotografię i że byłam w tym dobra. Więc na tym się skupiłam. Udałam się na wyprawę dla duszy za namową dr Coopera i to naprawdę pomogło. Zrobiłam mnóstwo zdjęć z miejsc, w których byłam i *Time Magazine* zadzwonił do mnie i chciał kupić kilka na nadchodzącą edycję. Potem moja kariera fotografa wystartowała, a teraz wykonuję masę niezależnej pracy dla różnych firm i ludzi. "

"Jak się znalazłaś w galerii sztuki?" Zapytałem.

"Widzieli moje zdjęcia online i powiedzieli mi, że są zainteresowani zaproszeniem mnie do sprzedaży w swojej galerii. Więc przyjąłem propozycje i wróciłam tutaj. "

"A co z twoją babcią? Jak się czuła, kiedy wracałaś tutaj?"

"Była zdenerwowana i próbowała mnie od tego odciągnąć, ale jej nie pozwoliłam. Ta ogromna część mnie wiedziała, że to jest miejsce do którego

należałam i nadszedł czas. Z jakiegoś powodu którego nie potrafię wyjaśnić, miałam silne przeczucie, że muszę tu wrócić. "

"Cóż, cieszę się, że zdecydowałaś się wrócić." Uśmiechnąłem się.

Skończyliśmy obiad, a potem przeszliśmy się przez Greenwich Village. Nocne powietrze stawało się coraz zimniejsze, kiedy październik nas przywitał. Chciałem desperacko trzymać ją za rękę, więc lekko dotykałem jej palców, gdy szliśmy obok siebie. I zanim się zorientowałem, nasze ręce były splątane. Chciałem, aby ta chwila trwała wiecznie.

"Czy jest ci zimno?" Zapytałem ją.

"Troszkę. Nie sądziłam, że już będzie tak zimno."

Zdjąłem kurtkę i owinąłem ją wokół ramion, cały czas trzymając ją za ramię, żeby ją ogrzać. Spojrzała na mnie z uśmiechem i jedyne, o czym mogłem myśleć, to znów pocałować jej piękne usta. Nie byłem pewien, jak późno skończymy, więc wysłałem Seana do domu na noc i przywołałem taksówkę z powrotem do jej domu. Odprowadziłem ją do jej mieszkania, a ona wsunęła klucz do zamka i otworzyła drzwi.

"Dziękuję za obiad. Spędziłam naprawdę miło czas." Uśmiechnęła się.

"Nie ma za co. Dziękuję za przyłączenie się do mnie. Świetnie się bawiłem. "

Położyłem dłoń na jej policzku i delikatnie go pogłaskałem, gdy wpatrywałem się w jej usta. Nie chciałem jej naciskać i nie chciałem, żeby myślała, że chcę tylko seksu, bo tak nie było. To znaczy, chciałem, ale zaczekam na to jak długo będzie trzeba, zanim będzie gotowa, jeśli zechce. Sięgnęła i zaskoczyła mnie, gdy jej usta musnęły moje. Czułem się, jakbym stracił oddech. Nasze usta pozostały zamknięte razem, gdy ciepło między nami wzrosło, podobnie jak mój kutas.

"Czy chciałbyś wejść?" Zapytała.

"Z przyjemnością."

~ ~ 11 ~ ~

**Quinn**

Nigdy wcześniej nie rzuciłam się na mężczyznę i na pewno nigdy nie uprawiałam seksu na pierwszej randce. Zawsze czekałam przynajmniej do piątej lub szóstej. Ale nie mogłam sobie pomóc z Noah. Chciałam go i część mnie poczuła, że potrzebuję go w sposób, którego nie potrafię wyjaśnić.

Nasze usta spotkały się ponownie, gdy tylko przeszliśmy przez drzwi, gdy moje palce zaczęły rozpinać jego koszulę. Sięgnął do tyłu i rozpiął sukienkę, spychając ją z moich ramion, aż spadła na ziemię. Przerwał nasz pocałunek, gdy jego oczy przeszywały mnie od stóp do głów.

"Jesteś taka piękna, Quinn," wyszeptał, gdy jego usta wędrowały po mojej szyi.

Podniósł mnie, zaniósł do sypialni i delikatnie położył na łóżku. Leżałam w nim tylko w staniku i majtkach, wpatrując się w niego, gdy zdejmował ubranie. Sięgnął do portfela, wyjął prezerwatywę i położył na nocnym stoliku. Zdjął bieliznę i sapnęłam na dobrze zaopatrzonej pakunek, którym obdarzył go Bóg. Uśmiechnęłam się, gdy na niego patrzyłam, a jego muskularne ciało unosiło się nad moim. Nasze usta dotknęły się, gdy jego palce przesunęły się po moim torsie i w dół przedniej części moich majtek. Podniecenie przeszło mnie, gdy zanurzył palec w środku. Wygięłam plecy i odrzuciłam głowę, kiedy mnie odkrywał.

"Jesteś taka mokra. O mój Boże, tak jak mnie to kręci" - jęknął.

Wyjął palec i zdjął majtki, odrzucając je za łóżko. Moje ciało rosło w oczekiwaniu, gdy jego język wędrował aż do mojego rozbudzonego i wrażliwego obszaru. Byłam przemoczona z przyjemności, gdy robił mi różne rzeczy ustami, których nigdy wcześniej nie doświadczyłam. Chwyciłam boki mojej koldry, gdy moje ciało się ścisnęło i najbardziej wciągający orgazm, jaki kiedykolwiek przeżyłam, pozostawiając mnie bez tchu i bez słów. Podniosłam ręce po obu stronach jego głowy i poprowadziłam go z powrotem do mnie. Jego usta musnęły moje, kiedy sięgnął za mnie i rozpiął stanik. Wpatrywał się w moje nagie piersi, zanim lekko zacisnął moje twarde sutki między zębami. Pomimo tego, że uwielbiałam grę wstępną, byłam zdesperowana, aby poczuć go we mnie.

Sięgnął do stolika nocnego i złapał prezerwatywę. Rozdzierając paczkę, wyjął prezerwatywę i przetoczył ją na twardego kutasa. Uśmiech padł na moje usta, gdy unosił się nade mną i delikatnie wepchnął się do środka.



## Noah

Powitała mojego kutasa ciepłem, kiedy brała mnie cal po calu, dopóki nie zostałem w niej schowany. Nigdy bym nie pomyślał, że znów się będę z nią kochał, ale byłem tutaj głęboko w niej, zupełnie jak wtedy, gdy byliśmy nastolatkami. Uczucie to było euforyczne, kiedy powoli wchodziłem w nią i wychodziłem z niej, wpatrując się w jej błękitno-niebieskie oczy, gdy jej ręce splątały się w moich włosach. Kolejny orgazm wybuchł od niej i chciałem wytrzymać tak długo, jak tylko mogłem, bo nie chciałem, żeby to się skończyło. Wepchnąłem się do niej, a moje usta spotkały się z jej, a moja ręka trzymała nadgarstki nad jej głową. Podniosłem tempo, gdy oboje jęknęliśmy w harmonii i w końcu eksplodowałem, wypuszczając aż do ostatniej kropli, jaką mogłem. Delikatnie opuściłem się na nią, gdy jej ramiona zacisnęły się wokół mojej szyi. Coś poczuła. Wiem, że to zrobiła. Wysunąłem się z niej, pocałowałem jej usta z uśmiechem i zdjąłem prezerwatywę.

"Jest dość późno. Może powinieneś zostać na noc" - powiedziała cicho.

"Chciałbym zostać z tobą na noc".

Wspiąłem się pod kołdrę i wyciągnąłem rękę, gdy przytuliła się do mnie, a jej głowa znalazła swoje miejsce na mojej piersi.

"Nie chcę, żebyś myślał, że normalnie robię to na pierwszych randkach, bo nie robię."

"Nie pomyślę." Pocałowałem ją w czubek głowy.

"Czy mogę ci coś powiedzieć o tobie, tylko nie pomyśl że zwariowałam?"  
Zapytała.

"Możesz mi powiedzieć wszystko i nigdy bym tak nie pomyślał."

Jej palce delikatnie gładziły moją pierś. "Od pierwszej chwili, kiedy cię poznałam, wydawałeś mi się taki znajomy."

Przełknąłem ciężko, próbując zepchnąć grudę, która utworzyła się w moim gardle.

"Ludzie mówili mi, że mam jedną z tych znajomych twarzy".

"Tak. Może tak." Uśmiechnęła się, gdy podniosła głowę i spojrzała na mnie.

"Czy miałaś kogoś wyjątkowego w Minnesocie?" Ostrożnie zapytałem i będąc w pełni świadomym, że nie chcę wiedzieć.

"Umawiałam się i znikalam, związki trwały zwykle około miesiąca lub dwóch. Ale mój ostatni trwał około ośmiu miesięcy. To był dla mnie rekord. "

Chciałem jej powiedzieć, że jesteśmy razem od ponad roku i że *byłem* jej chłopakiem, ale nie mogłem.

"Osiem miesięcy to całkiem niezły czas" - mówiłem, gdy bolało mnie serce, wiedząc, że była częścią czyjegoś życia.

"Nie byłem szczęśliwa i czułam się źle, doprowadzając go do przekonania, że znaczy dla mnie więcej niż w rzeczywistości było. Jak z tobą?"

Zamknąłem na chwilę oczy, gdy uważnie myślałem, zanim przemówiłem.

"Byłem w związku kiedyś, kiedy byłem nastolatkiem. To był jedyny związek, jaki kiedykolwiek miałem. "

"Czemu?"

"Stało się i nie mogłem już dłużej być częścią jej życia, więc poszedłem do college'u i nigdy nie oglądałem się za siebie."

"Czy złamała ci serce?" Zapytała miękko głosem.

"Nie zrobiła tego. Okoliczności nie były dobre. Potem już nigdy nie chciałem być w związku. "

"Przykro mi," powiedziała, gdy poczułem, jak jej wargi przyciskają się do mojej piersi.

Przytuliłem ją do siebie, gdy wziąłem głęboki oddech.

"Powinniśmy się trochę przespać", mówiłem, gdy całowałem ją w czubek głowy.

"Dobranoc, Noah."

"Dobranoc, Quinn."

~~12~~

**Quinn**

Uśmiechnęłam się, gdy poczułam, jak ramię Noego mocno mnie ściska. Otwierając oczy, przewróciłam się i obserwowałam go, gdy spał. Nie mogłam przestać myśleć o tym, co powiedział mi wczoraj w nocy o jedynym związku, jaki miał. Było oczywiste, że go zniszczył i podejrzewałam, że to był powód, dla którego był "graczem", jak twierdzi Kara.

Otworzył swoje zaspane oczy, a kiedy zobaczył, że na niego patrzyłam, uśmiech zaszczyił jego twarz.

"Dzień dobry" - przemówił.

"Dzień dobry. Co powiesz na kawę?"

"Z przyjemnością. Która godzina?"

"Godzina dziewiąta."

"Cholera. Nie pamiętam, kiedy ostatnio spałem tak długo."

Delikatnie musnęłam jego usta, zanim wstałam z łóżka. Chwycił mój nadgarstek i przyciągnął mnie do siebie, przewracając mnie na plecy i unosząc się nade mną.

"Myślę, że kawa może poczekać." Uśmiechnął się.

"Tak sądzisz?" Roześmiałam się.

"Tak."

Po tym jak się kochaliśmy, włożyłam szlafrok i poszłam do kuchni. Kręciłam się z rozkoszą i nie mogłam sobie przypomnieć czasu, kiedy byłam tak szczęśliwa. Wrzuciłam k-cup do Keuriga i zrobiłam najpierw kawę Noah. Gdy tak stałam, czekając aż skończy się parzyć, poczułam, jak jego ramiona otulają mnie od tyłu.

"Wiem że jest sobota, mam wolny dzień, więc pomyślałam, że możemy spędzić go razem. Chyba, że masz już plany."

"Nie. Bez planów i chciałabym spędzić wspólnie cały dzień. Czy masz coś na myśli?" - zapytałam, podając mu jego kawę.

"Mam na myśli wiele rzeczy, które polegają na pozostaniu w łóżku przez cały dzień i trzymaniu cię w moich ramionach."

"Podoba mi się ten pomysł." Przygryzłam dolną wargę.

"Tak." Uśmiechnął się, gdy jego usta musnęły moje.



"Tak." Roześmiałam się.

"Myślałem, że możemy udać się do Montauk. Jest pięknie o tej porze roku, a moi rodzice mają tam dom. Moglibyśmy spędzić tam noc i wrócić jutro. "

"Chciałabym. Nigdy nie byłam w Montauk."

"W porządku. Weź filiżankę kawy i spakuj torbę na noc. Ja muszę gdzieś zadzwonić." Pocałował mnie w usta.

Wzięłam kawę do sypialni i zaczęłam pakować małą torebkę. Nigdy nie byłam w Montauk i byłam podekscytowana, kiedy to zobaczę. Ale byłam bardziej podekscytowana spędzeniem z nim całego weekendu. To nie byłam ja. Nie robiłam takich rzeczy z facetami, których właśnie poznałam, ale on był inny i czułam się bezpiecznie z nim.

"Wszystko gotowe. Helikopter będzie gotowy za godzinę ".

"Helikopter?" Przechyliłam głowę.

"Tak. Jazda trwa trzy godziny i możemy być tam helikopterem w trzydzieści minut. Czy boisz się latać?"

"Nie. Po prostu nigdy wcześniej nie byłam w helikopterze. "

"Pokochasz to. Obiecuję." Podszedł do mnie i pocałował. "Jesteś prawie gotowa? Najpierw musimy zatrzymać się u mnie. "

"Tak. Pozwól, że złapię jeszcze kilka rzeczy. "

Zapakowałam torbę i Noah złapał ją z łóżka i zaniósł dla mnie. Wspięliśmy się na tył jego Escalade, gdzie Sean czekał na nas przy krawężniku. Gdy dotarliśmy do jego budynku, złapał mnie za rękę i podniósł do ust.

"Będę tylko pięć minut. Naprawdę chcę, żebyś zobaczyła moje mieszkanie, ale będzie to musiało poczekać, kiedy będziemy mieli więcej czasu, wtedy mogę dać ci wielką wycieczkę. "Uśmiechnął się.

"W porządku," mówiłam.

Pięć minut później wrócił jak obiecał i ruszyliśmy do miejsca, gdzie czekał na nas helikopter. Kiedy dotarliśmy do lądowiska, we mnie zapadła nerwowość.

"Wszystko będzie w porządku, Quinn. Obiecuję" - przemówił, pomagając mi wsiąść.

Trzymałam go za rękę i trzymałam go mocno. Kiedy wylądowaliśmy, odetchnęłam z ulgą, chociaż nie było tak źle.

"Gdzie jesteśmy?" Spytałam, patrząc na przednią rezydencję przede mną.

"To posiadłość rodziny Montauk" - powiedział.

"Łał."

"Poczekaj, aż zobaczysz wewnątrz".

Weszliśmy przez drzwi i czułam się, jakbym właśnie weszła do pałacu. Wystrój był skrupulatny, a także drewniane wykończenia i dwie kręte pary schodów które prowadziły na drugie i trzecie piętro.

Resztę dnia spędziliśmy na zakupach, jedzeniu i zwiedzaniu pięknych zabytków Montauk. To miejsce było marzeniem fotografa.

"Uśmiechnij się" - mówiłam, gdy podtrzymywałam kamerę, żeby zrobić sobie selfie i Noah. Zrobiłam zdjęcie, a potem spojrzałam w aparat. To było idealne.

~~13~~

*Miesiąc później*

**Noah**

Quinn i ja coraz bardziej się zbliżaliśmy każdego dnia i spędzaliśmy każdą noc razem. Koszmar w którym żyłem przez ostatnie dwanaście lat, w końcu dobiegł końca. Wciąż jeszcze nie powiedziałem rodzicom i wiedziałem, że to kwestia czasu zanim się dowiedzą. Moja matka zaprosiła mnie na obiad i wiedziałem, że nadszedł właściwy moment, żeby powiedzieć im o Quinnie.

"Cześć, mój słodki chłopcze." Moja matka uśmiechnęła się, gdy pocałowała mnie w policzek, kiedy wszedłem przez drzwi.

"Cześć mamó."

"Cześć, synu" - odezwał się ojciec. "Whisky?"

"Pewnie. Ale małą."

"Czujesz się dobrze?" Zapytał z łukiem w czole.

"Tak. Jest dobrze."

Moja matka wezwała nas do stołu jadalnego, gdy podano kolację.

"Minęło trochę czasu odkąd wszyscy razem jedliśmy kolację. Cieszę się, że możesz to zrobić, Noah"- przemówiła moja matka.

"Dzięki. Ja też mam. Posłuchajcie, jest coś co muszę wam powiedzieć, "mówiłem nerwowym głosem, nie wiedząc jak zareagują.

"Co to jest, synu? Wszystko w porządku?" Zapytał mój tata.

"Tak. W rzeczywistości wszystko jest wspaniałe. Spotkałem kogoś i widujemy się od około miesiąca ".

"O mój Boże, to wspaniała wiadomość." Moja matka uśmiechnęła się z podniecenia. "Jak ona ma na imię?"

Wziąłem głęboki oddech.

"Mamo, tato, to jest Quinn."

"Quinn Stevens?" Mój tata przekrzywił głowę.

"Tak."

"Nie rozumiem" - mówiła moja matka.

"Wróciła do Nowego Jorku i spotkaliśmy się na imprezie galerii sztuki, którą sponsorowaliśmy."

"Czy ona cię pamięta?" - zapytał ojciec.

"Nie, ona nie pamięta. Rozmawialiśmy, zabrałem ją na kolację i zaczęliśmy się spotykać. "

"Noah, czy przynajmniej powiedziałeś jej kim jesteś?"

"Nie, i nie wiem, czy potrafię."

"Synu, musisz jej powiedzieć. Twój cały związek opiera się teraz na kłamstwie. Była twoją dziewczyną przez te wszystkie lata. Wiesz rzeczy, których nie pamięta. Czy naprawdę sądzisz, że to dla niej fair?"

"A co, jeśli ona mnie znienawidzi i znów ją stracę? Po raz pierwszy od dwunastu lat znów czuję, że jestem żywy".

"Och, Noah," moja matka mówiła ze smutkiem.

"Czy nie wolałbyś, żeby znienawidziła cię za mówienie prawdy zamiast jej samodzielnego odkrycia?" - zapytał ojciec. "Uwierz mi, synu, nie chcesz, żeby sama dowiedziała się."

Westchnąłem, wypijając moją whisky.

"Jesteśmy szczęśliwi i chcę zaprosić ją na Święto Dziękczynienia."

"Oczywiście. Jest więcej niż mile widziana. Mój Boże, tak dobrze będzie znów ją zobaczyć. Wiesz, jak bardzo kocha ją twój ojciec i ja."

Zamiast iść do domu, poszedłem prosto do mieszkania Quinna. Musiałem ją zobaczyć. Dużo myślałem o tym, co powiedzieli moi rodzice, i nie mogłem już tego ukrywać. Musiała wiedzieć, kim jestem i co mieliśmy przez te wszystkie lata temu.

"Hej, ty." Uśmiechnęła się, otwierając drzwi. "Jaka minęła kolacja z twoimi rodzicami?"

"Nudna rozmowa biznesowa. Tęskniłem za tobą." Objąłem ją ramionami.

"Też za tobą tęskniłam. Czy wszystko w porządku?"

*Czuła, że coś jest ze mną nie tak. Zawsze wiedziała.*

"Jest coś, co muszę ci powiedzieć." Przerwałem nasze uściski, położyłem dłonie na każdej stronie jej twarzy i wpatrzyłem się w jej piękne niewinne oczy.

"Co to jest?"

Nie mogłem tego zrobić. Byliśmy bardzo szczęśliwi i byłem wdzięczny, że wróciła do mojego życia i wiedziałem, że jak jej powiem to zepsuje wszystko. Nazwijcie mnie samolubnym. Wiedziałem, że tak, ale to było zbyt duże ryzyko.

"Noah?" Spytała ze zmartwionym wyrazem twarzy.

"Kocham cię, Quinn." Uśmiechnąłem się.

"Ja też cię kocham, Noah." Kąciki jej ust zakrzywiły się w górę.

"Jestem gotowy, a jeśli ty jesteś chęć, abyśmy byli w stałym związku".

"Jestem zdecydowanie gotowa. Jesteś pewien? - zapytała z niepokojem.

"Nigdy nie byłem tak pewien niczego w moim życiu. Kocham cię ... na księżycu i z powrotem."

Całowałem ją namiętnie, wciągnąłem ją w ramiona i zanieśliśmy do sypialni, gdzie się kochaliśmy i zostaliśmy na resztę nocy.



"Spójrz, co znalazłam." Uśmiechnęła się, podnosząc zdjęcie z nocnej szafki.

To było zdjęcie jej i jej rodziców koło domem.

"Myślałam, że zgubiłam to zdjęcie i próbowałam znaleźć je odkąd się przeprowadziłam. Utknęło między niektórymi swetrami, które odłożyłam. "

Byłem tam. To ja robiłem zdjęcie, kiedy zostawiłem ją w domu w noc wypadku.

"To piękne zdjęcie, Quinn. Cieszę się, że je znalazłaś. "Uśmiechnąłem się.

"Ja też. Spójrz na ten piękny medalion, który mam na sobie. Chciałabym nadal to mieć. Moja babcia powiedziała, że moi rodzice dali mi go na urodziny i zaginął w wypadku ".

Moje serce zaczęło boleć, gdy połknąłem grudkę w gardle. Nie wiedziałem, co powiedzieć, poza tym, że było mi przykro.

"Przynajmniej znalazłam zdjęcie. Tęsknię za nimi, Noah. "

"Wiem, że tak, kochanie." Trzymałem ją mocno.

~ ~ 14 ~ ~

*Quinn*

Noah wyszedł do biura, a ja złapałam filiżankę kawy, otworzyłam laptopa i zadzwoniłam na Skype do doktora Coopera.

"Hej, Quinn. Minęło trochę czasu. Zaczynałem się martwić. "

"Witam, doktorze Cooper." Uśmiechnęłam się. "Przykro mi. Byłam bardzo zajęta pracą. "

"A co z Noah?" Uniósł brew.

"Tak." Przygryzłam dolną wargę, gdy kąciaki moich ust wygięły się w górę w uśmiech.

"Więc rozumiem, że oboje wciąż się spotykacie."

"Spotykamy się i jesteśmy teraz oficjalnie parą".

"Doskonale. Cieszę się, że to słyszę. Czy powiedziałaś już swojej babci?"

"Nie. Jeszcze nie. W krótkce."

"Przyjeżdżam do Nowego Jorku, aby przemawiać na tamtejszej konferencji. Będę tam przez około miesiąc. Mam nadzieję, że możemy się spotkać. "

"Tak! Zdecydowanie, doktorze Cooper. Nie mogę się doczekać aż poznasz Noem."

"Brzmi jak dobry człowiek. Nie mogę się doczekać, aby się z nim spotkać. "

"On jest doskonały i w końcu zrozumiałam, dlaczego czułam się tak, jak wtedy, gdy go poznałam."

"Zrozumiałaś?"

"On jest moją bratnią duszą, doktorze Cooperem. Ta relacja różni się od innych, w których się znajdowałam. Dogadujemy się i tak doskonale do siebie pasujemy. On sprawia, że jestem taka szczęśliwa. Jest jak brakująca część mojego życia."

"Może masz rację, Quinn. Posłuchaj, skarbie, muszę uciekać. Mam pacjenta w ciągu dwóch minut. "

"W porządku. Zadzwon lub wyślij mi wiadomość tekstową, gdy będziesz w Nowym Jorku."

"Wyślę. Miłego dnia."

"Tobie też, doktorze Cooper."



To było Święto Dziękczynienia i byłam tak podekscytowana, ale zdenerwowana poznając rodziców Noah. Podjechaliśmy do jego domu rodzinnego i wzięłam głęboki oddech.

"Oni cię pokochają. Zaufaj mi." Ścisnął moją dłoń.

Uśmiechnęłam się, pomagając mi wysiąść z samochodu i szliśmy ręka w ręka do drzwi wejściowych. Ten dom był tak duży, jak ten w Montauk. Gdy tylko Noe otworzył drzwi, pojawiła się starsza kobieta. Patrzyła na mnie przez chwilę i mogłam wyczuć, że jest równie nerwowa jak ja.

"Mamo, to jest Quinn. Quinn, to moja matka Jane. "

"Chodź tu, wspaniała dziewczyno." Wyciągnęła ramiona do uścisku.

"Miło cię poznać, pani Kingston."

"Nazwiesz mnie Jane." Uśmiechnęła się.

"Witaj synu. Szczęśliwe Święta Dziękczynienia. "

"Cześć tato. Szczęśliwego Święta Dziękczynienia. Chcę, żebyś poznał Quinna. Quinn, to mój ojciec, Grant."

"Miło cię poznać, panie Kingston."

"Nazywaj mnie Grantem, a cała przyjemność po mojej stronie." Ujął mnie za rękę i podniósł do ust. "Czy mogę podać ci kieliszek wina?" Zapytał mnie.

"Tato mam to." Noah uśmiechnął się.

Weszliśmy do salonu i Noe nalał dla każdego kieliszek wina.

"Masz piękny dom" - powiedziałam do Jane.

"Dziękuję Ci. To nasza duma i radość. Chodź ze mną. Oprowadzę cię." Uśmiechnęła się.

Poszłam za nią do ogromnej kuchni, a potem zabrała mnie na górę.

"Dobrze jest znów widzieć Noah szczęśliwego" - mówiła.

"Opowiedział mi o swoim związku, który miał z kimś kilka lat temu i jak złamało mu serce, ale nie powiedział mi o tym nic więcej."

"To była przeszłość, kochanie. On nie lubi o tym rozmawiać. Teraz liczy się tylko to, że jest szczęśliwy, że jesteś w jego życiu. "Uścisnęła moją dłoń. "Chodźmy zapytać Pierre'a, czy kolacja jest gotowa."

Święto Dziękczynienia z rodzicami było wspaniałe i bardzo ich polubiłam. Po tym jak zjedliśmy i porozmawialiśmy, Noah i ja poszliśmy z powrotem do jego domu.

Ziewnęłam. "Jestem zmęczona."

"Czy na pewno?" Zapytał, jego wargi lekko musnęły moje. "Czy jesteś aż tak zmęczona?" Pocałował mnie namiętnie. "Lub na to?" Jego ręce sięgnęły pod moją sukienkę i mocno uścisnęły mi tyłek. "A co powiesz na to?" Jego palec zanurzył się we mnie i wydałam jęk. Jak zaczęłam czerpać przyjemność z dotykania mnie, zatrzymał się, odwrócił i zaczął odchodzić.

"Przepraszam? Co robisz?"

"Jesteś zmęczona, pamiętasz?" - przemówił.

Pobiegłam za nim i wskoczyłam na jego plecy, owijając moje ręce wokół jego szyi.

"Już nie jestem zmęczony. Lepiej skończyć to, co zacząłeś." Pocałowałam go w policzek.

"Jesteś pewna, że nie jesteś gotowa?", Spytał, przenosząc mnie po schodach.

"Jestem więcej niż gotowa."



Zrzuciłam go, moje ciało ociekało potem, gdy leżałam na plecach i próbowałam złapać oddech.

"Cholera, Quinn. Co ci się stało?" - zapytał Noah bez tchu, uśmiechając się do mnie.



"To przez ciebie. Masz mnie." Uśmiechnęłam się, gdy na niego spojrzałam. "Powiedziałam ci, że jestem gotowa."

~~15~~  
*Tydzień później*

**Noah**

"Nie zapominaj, że doktor Cooper przychodzi dziś na kolację", powiedziała, podając mi filiżankę kawy.

"Nie zapomniałem, skarbie. Gotujesz czy chcesz, żebym kogoś zatrudnił?"

"Gotuję." Lekko uderzyła mnie w klatkę piersiową, gdy lekko się roześmiałem.

"Przypuszczałem, że gotujesz, ale chciałem się upewnić." Uśmiechnąłem się. "Muszę bieć. Spóźnię się na spotkanie, jeśli teraz nie wyjdę."

Pochyliłem się i pocałowałem jej piękne, miękkie usta.

"Kocham cię na księżyc i z powrotem, kochanie." Uśmiechnąłem się.

"Też cię kocham."



Po moim spotkaniu spotkałem się z Henry na obiedzie w The Capital Grille.

"Więc jak się ma Quinn?" Zapytał.

"Jest wspaniała. Jest naprawdę świetna." Uśmiechnąłem się.

"Czy zdecydowałeś, kiedy zamierzasz jej powiedzieć?"

"Nie. Jeszcze nie." Westchnąłem.

"Czy zamierzasz jej powiedzieć?" Zapytał i wygiął brew.

"Tak, w końcu."

"Wiesz, im dłużej będziesz czekać, tym gorzej."

"Posłuchaj, Henry, zmieńmy temat. Nie chcę o tym rozmawiać. Wiem, do cholery, że muszę jej powiedzieć, ale zrobię to, kiedy będę gotowy. Jej terapeuta przyjeżdża dziś wieczorem na kolację. Może najpierw porozmawiam z nim i zdobędę jego radę."



Wszedłem do apartamentu, odłożyłem teczkę i poszedłem do kuchni, gdzie Quinn przygotowywał obiad.

"Hej, skarbie." Uśmiechnąłem się, gdy objąłem ją ramionami.

"Cześć. Jak minął ci dzień?" Pocałowała mnie w usta.

"Był dobry. Co tworzysz? Tu pachnie pysznie. "

"Domowe ciasto z kurczakiem. To jeden z ulubionych doktora Coopera."

"Brzmi dobrze. Zamierzam się przebrać. Zaraz wrócę i pomogę ci." Dałem jej ustom delikatny pocałunek.

Po tym, jak przebrałem się z garnituru w coś wygodniejszego, zadzwonił telefon na najwyższym piętrze.

"Cześć, Curtis," odpowiedziałem.

"Dobry wieczór, panie Kingston. Jest tu doktor Cooper, żeby zobaczyć się z Quinn."

"Wyślij go od razu. Dziękuję Ci."

Gdy schodziłem po schodach, zapukano do drzwi.

"Dr. Cooper, miło cię poznać. Jestem Noah Kingston. "Wyciągnąłem rękę.

"Miło cię wreszcie poznać, Noah."

"Proszę wejść."

"Dr. Cooper." Quinn uśmiechnęła się, gdy podbiegła i przytuliła go. "Dobrze cię widzieć."

"Cześć, Quinn." Uśmiechnął się.

"Obaj wejdźcie do salonu. Kolacja będzie wkrótce gotowa" - powiedziała.

"Czy potrzebujesz pomocy?" Zapytałem.

"Nie. Wszystko mam pod kontrolą." Uśmiechnęła się.

Poprowadziłem doktora Cooper do salonu i nalałem mu szklanę szkockiej.

"Zastanawiałem się, czy jutro miałbyś czas na spotkanie. Jest coś, o czym muszę z tobą porozmawiać" - powiedziałem.

"O czym?" Zapytał z niepokojem.

"Chodzi o Quinn."

"Wiesz, Noah, nie mogę z tobą dyskutować o niej. Tajemnica lekarska. "

"Wiem to. Jest coś, co muszę jej powiedzieć ale najpierw chciałbym zasięgnąć twojej rady."

"W porządku." Wyciągnął telefon. "Mogę się z tobą spotkać jutro o drugiej. Czy to będzie działało?"

"Druga jest w porządku."

"Gdzie chciałbyś się spotkać? Mogę przyjść do twojego biura, jeśli będzie wygodniej."

"Pewnie. Moje biuro będzie dobre. Będziemy mieć tam trochę prywatności. "



"Ellen, mam spotkanie o drugiej. Wyczyść mój harmonogram, ponieważ nie jestem pewien, ile czasu to zajmie" - przemówiłem, kiedy skierowałem się do mojego biura.

"Nic nie wiem o spotkaniu."

"Wiem, że nie, bo zaplanowałem to ostatniej nocy." Uśmiechnąłem się.

Była dokładnie druga, kiedy Ellen weszła do mojego gabinetu z doktorem Cooperem.

"Twoja wizyta jest tutaj." Podniosła na mnie swoją brew.

"Dzięki, Ellen. Wstrzymaj wszystkie moje połączenia. Nie chcę, żeby mi przeszkadzano. Dr Cooper." Wyciągnąłem rękę. "Dobrze cię znowu widzieć. Proszę usiąść." Wskazałem ręką.

"Dziękuję, Noah," przemówił, kiedy usiadł naprzeciwko mojego biurka. "Więc jakiej rady potrzebujesz?"

~ ~ 16 ~ ~

*Noah*

Usiadłem za biurkiem i wziąłem głęboki oddech.

"Szczerze mówiąc nie wiem od czego zacząć. Wiesz, że kocham Quinna. "

"Tak, wiem to i widzę że ona też cię kocha."

"Jest coś, co muszę jej powiedzieć i obawiam się, że to nas zrujnuje."

"W porządku. Powiedz mi, co to jest, a ja dam ci moją opinię."

"To, co zaraz ci powiem, zostaje między nami" - mówiłem.

"Oczywiście. Rozumiem." Pokiwał głową.

"Poznałem Quinna, kiedy skończyła szesnaście lat. Natychmiast połączyliśmy się i zakochaliśmy się w sobie. Byliśmy w związku przez ponad rok. Była i nadal jest

miłością mojego życia. Planowaliśmy całą naszą przyszłość. Wyjeżdżałem do Yale, a po ukończeniu liceum przez nią też miała jechać. Zaplanowaliśmy, gdzie będziemy mieszkać, kiedy się pobierzemy i ile dzieci będziemy mieć. Nie było dnia abyśmy się nie widzieli nawzajem, nawet jeśli czas nie był po naszej stronie i mogliśmy spędzić tylko godzinę razem. Potem zdarzył się wypadek, a babka powiedziała mi, że muszę ją zostawić w spokoju, że ma długą drogę leczenia a ponieważ zapomniała ostatnie pięć lat swojego życia, nie mogłem już być jej częścią. Potem zabrała ją do Minnesoty i nigdy więcej jej nie widziałem. "

Siedział tam i słuchał uważnie, a jego oczy stopniowo zwężyły się.

"A teraz oboje odnaleźliście się nawzajem i wszystko jest idealne, prawda?"

"Tak. Po jej stracie, stałem się innym człowiekiem i zmieniłem się na gorsze. Zacząłem pić i spać z każdą kobietą, którą mogłem spotkać i uśmierzyć ból, że nie mogę z nią być."

"Quinn była bałaganem, kiedy przyszła do szpitala. Była wściekła, wyzywająca i nie chciała nikogo słuchać. Była w tak złym stanie, ale dotarłem do niej i pomogłem jej, a ja znów będę przy niej, kiedy jej powiesz. Ponieważ, Noah, musisz jej powiedzieć. Nie możesz nosić tego ciężaru przez resztę swojego życia. Będzie cię zżerał. Quinn ma prawo wiedzieć, że byłeś wielką częścią jej życia przed wypadkiem. To, co teraz robisz, to oszukujesz ją".

"Ona mnie znienawidzi."

"Wyobrażam sobie, że będzie zdenerwowana i wściekła, ponieważ nie powiedziałaś jej w chwili, gdy ją spotkałeś, ale w końcu jej przejdzie. Ona cię kocha. Sposób, w jaki widziałem ją ubiegłej nocy i kiedy rozmawiamy na Skype jest osobą, której nigdy wcześniej nie widziałem. Quinn jest szczęśliwsza, niż kiedykolwiek ją widziałem, a to wszystko z twojego powodu. Kiedy powiedziała mi, że cię poznała, powiedziała, że czuła w sobie coś, czego nigdy wcześniej nie czuła. Chociaż jej umysł cię nie pamiętał, jej serce pamiętało." - Uśmiechnął się. "Serce jest potężnym narządem."

"Nie mogę stracić jej ponownie, doktorze Cooper. To mnie zniszczy. "

"To cię zniszczy, jeśli jej nie powiesz. Quinn jest silną kobietą. Przeżyła wielką tragedię i ona też to przeżyje. Babka nie dała ci wyboru."

"Mogłem zostać i walczyć o nią."

"Walczyć o co? Ona cię nie pamiętała. Oboje jej rodzice nie żyli, a jedyną znaną jej osobą była jej babcia. W tym momencie byłeś dla niej zupełnie obcą osobą. Czy wierzysz, że po tym wszystkim, co przeszła, po prostu zaakceptowałyby, że jesteś

częścią jej życia i witała cię z otwartymi ramionami? Odszedłeś, ponieważ kochałeś ją wystarczająco, by pozwolić jej odejść i się uleczyć. "

"Ale mogłem uniemożliwić jej próbę zabicia się. Mógłbym jej pomóc. "

"Nie wiesz tego. Nieumiejętność zapamiętania pięciu lat swojego życia jest bardzo trudna dla osoby. W rzeczywistości mógłbyś dla niej pogorszyć sytuację."

"To teraz mam zamiar to zrobić," powiedziałem, gdy odchyliłem się na krzesło.

"Posłuchaj, Noah. Miłość, którą dzielicie, jest rzadka i taka miłość po prostu nie umiera. Wy dwaj mieliście być razem i nawet po dwunastu latach zakochała się w tobie od nowa. Nazwałbym to losem, przyjacielu. Nie możesz tego dłużej odkładać. Musisz jej powiedzieć, zanim coś się stanie albo ona sama się dowie. I szczerze mówiąc, będę tu także dla ciebie." Uśmiechnął się. "Jestem w Nowym Jorku przez następny miesiąc."

"Dziękuję, doktorze Cooper. Doceniam to. I dziękuję ci za wszystko, co zrobiłeś dla Quinna. Na zawsze będę ci wdzięczny. "

"Nie ma za co." Wstał z miejsca i wyciągnął rękę. "Rób to, co dobre".

Lekko uścisnąłem mu dłoń i wyprowadziłem z mojego biura.

~ ~ 17 ~ ~

## Quinn

Skończyłam sesję zdjęciową w Central Parku, a następnie wróciłam do apartamentu na piętrze Noah. Praktycznie żyłam tam teraz z taką ilością czasu, jaki tam spędziłam, co było w porządku ze mną. Kochałam jego penthouse. Postawiłam torbę na kontuarze i weszłam do pralni, aby wziąć kosz z ubraniami, który musiałam odłożyć. Poszłam na górę i do sypialni, położyłam go na łóżku i wyjęłam pranie jedno po drugim i starannie składałam. Kiedy skończyłam, złożyłam czyste skarpetki Noego, które leżały w koszu w kącie sypialni. Otwierając szufladę na skarpety, była to katastrofa, która zaskoczyła mnie, że jest nie poukładana w stosunku do wszystkiego innego. Zaczęłam organizować szufladę, gdy natknęłam się na małe pudełko. Patrzyłam na to. Powinnam po prostu zamknąć szufladę i odejść, ale nie mogłam. Musiałam zobaczyć, co było w tym pudełku. Czy to był prezent dla mnie? Być może prezent na Boże Narodzenie? Położyłam rękę na

pudełku, a następnie szybko go wzięłam. Nie powinnam. Powinnam. Byłam podekscytowana, ale wiedziałam, że to było złe. Nigdy by się nie dowiedział. To byłby mój sekret, a kiedy mi go da, zachowam całkowite zaskoczenie. Wyjęłam pudło z szuflady i usiadłam na łóżku. Po prostu zerknę i odłożę to na miejsce.

Zdjęłam pokrywkę i usiadłam, ponieważ mój umysł był zdezorientowany, a moje serce zaczęło bić szybciej przez to, co było w środku. Złapałam za łańcuch i wyciągnęłam srebrny wisiołek z wisiorkiem i podniosłam go przed siebie. Wyglądał jak ten naszyjnik, który dali mi moi rodzice, z wyjątkiem pustej przestrzeni pośrodku. Coś wypadło, a zapięcie zostało połamane. Zaczęłam drżeć, kiedy otworzyłam medalion i zajrzałam do środka.

*Zawsze będę cię kochać na księżycu i z powrotem.*

Siedziałam tam przez jakiś czas, w transie, wpatrując się w medalion, który trzymałam w dłoni. Nie kupiłby mi tego z brakującym kawałkiem i złamanym zapięciem. Słyszałam, jak otwierają się drzwi frontowe i Noah woła mnie po imieniu, ale nie mogłam się ruszyć.

"Tu jes..."

Zatrzymał się w połowie zdania, gdy wszedł do pokoju. Spojrzałam na niego i otworzyłam dłoń, odsłaniając medalion.

"Co to jest, Noah? Dlaczego to masz? "

Westchnął, kładąc dłoń na głowie.

"Musimy porozmawiać, Quinn," mówił z powagą, gdy zaczął iść w kierunku łóżka.

"Pozostań tam, gdzie jesteś. Proszę."

Zatrzymał się i spojrzał na mnie ze strachem w oczach.

"Odpowiedz na moje pytanie. Co to jest? Miałam taki, który dali mi moi rodzice. Wygląda dokładnie tak samo, z wyjątkiem pękniętego zapięcia i brakującego elementu "- powiedziałam, gdy łzy napłynęły mi do oczu.

"Proszę, skarbie. Pozwól mi usiąść obok ciebie. Wszystko wyjaśnię. "

"Nie!", Krzyknęłam. "Wyjaśnij teraz dokładnie, tam gdzie stoisz."

"To jest twój naszyjnik, ale twoi rodzice nie dali ci jego. Ja to zrobiłem. Dałem ci to w noc wypadku."

"Co?" Przechyliłam głowę, gdy łzy zaczęły płynąć po mojej twarzy.

"Cholera!", Krzyknął. "Ty i ja byliśmy razem. Spotkaliśmy się w Kingston's Department Store, kiedy skończyłaś szesnaście lat. Byliśmy razem przez ponad rok przed wypadkiem." Łzy napłynęły mu do oczu.

"Nie. To nieprawda. Moja babcia powiedziała, że nikim się nie spotykam. Powiedziała, że nie interesują mnie chłopcy, ponieważ skupiałam się na szkole i fotografii. Okłamujesz mnie."

"Ona jest kłamcą!", Krzyknął. "W noc wypadku, poszłaś na obiad z rodzicami na rocznicę. Chciałaś, żebym poszedł, ale nie mogłem, bo miałem to cholerne spotkanie z moim ojcem. Szpital zadzwonił do mnie, ponieważ byłem twoim kontaktem alarmowym. Pobiegłem tam, ty byłaś w chirurgii. Lekarz powiedział mi o twoich rodzicach, a ja dałem im numer twojej babci. Potem obudziłaś się i nie pamiętałaś ostatnich pięciu lat swojego życia. To mnie zniszczyło, Quinn, ponieważ to co mamy teraz, mieliśmy wtedy. Byliśmy tak zakochani i zaplanowaliśmy naszą przyszłość. Wyjeżdżałem do Yale za kilka tygodni i po ukończeniu liceum chciałaś też tam studiować fotografię. Mieliśmy zamiar znaleźć mieszkanie i zamieszkać razem."

Kiedy siedziałam i słuchałam go, łapałam powietrze. Moje serce biło mi w piersi i czułam, że zaraz zemdleję.

"Nie wierzę ci." Spojrzałam na niego. "Powiedziałbyś mi, kiedy się poznaliśmy. Kłamiesz!" Krzyknęłam.

Podszedł do szafy i wyciągnął małe pudełko, które było ukryte w rogu na półce. Zdjął pokrywkę i podał mi zdjęcie.

"Zrobiłaś nam zdjęcie w Central Parku i dałaś mi je na urodziny."

Wpatrywałam się w zdjęcie i wróciłam do niego, gdy pamięć rozbłysła mi w głowie.

"O mój Boże. To byłeś ty. Byłeś tym, który wszedł do mojej sali po wypadku i dał mi różę."

"Nie mogłem odejść, dopóki nie upewniłem się, że nie pamiętasz mnie".

"Przez lata starałam sobie przypomnieć te pięć lat. Kiedy tu wróciłam, patrzyłam na ludzi na ulicy i w sklepach z nadzieją, że ktoś mnie rozpozna i pomoże mi w wypełnieniu kawałków. Wiedziałaś o tym cały czas i nie powiedziałaś mi!" Krzyknęłam, wstając z łóżka.

"Byłem zbyt przestraszony, aby ci powiedzieć i bałem się, że byś mi nie uwierzyła."



"Opowieść, którą opowiadałeś mi o związku sprzed wielu lat, była o mnie."

"Cholera, to prawda, a potem zmieniłem się w osobę, którą nigdy nie chcę być. Piłem za dużo i pieprzyłem się żeby zapomnieć o tobie. Byłem nieszczęśliwy i poza kontrolą. Byłem w ciemnym miejscu, Quinn. Potem znów cię zobaczyłem i cała ta ciemność rozplynęła się. Czułem się, jakbym mógł znowu oddychać. "

"Nie mogę tego zrobić. Moja głowa jest taka zagubiona. Okłamywałeś mnie przez cały ten czas, Noah. Doprowadziłeś mnie do przekonania, że jesteśmy obcymi dla siebie ludźmi. Miałeś informacje o mojej przeszłości, którą trzymałeś ode mnie. Kto tak kurwa robi? Muszę się stąd wydostać. Nie mogę być teraz blisko ciebie. "

"Quinn, nie rób tego!" Krzyknął, gdy łzy płynęły mu po twarzy i chwycił mnie za ramię. "Możemy o tym porozmawiać."

"Powinieneś pomyśleć o tym dniu, kiedy spotkaliśmy się w galerii sztuki. Ufałam ci sercem i duszą. "

Złapałam torebkę i laptopa z toaletki, zbiegłam po schodach i wyfrunęłam przez frontowe drzwi. Taksówka zabrała mnie do mojego mieszkania. Byłam w histerii i bałaganie. Nie mogłam w to uwierzyć i nie mogłam myśleć jasno. Wyjęłam moją walizkę z szafy i zaczęłam wrzucać do niej ubrania tak szybko, jak tylko mogłam. Otworzyłam laptopa i szukałam następnego lotu do Minnesoty. W ciągu dwóch godzin samolot opuszczał JFK z trzema miejscami. Zarezerwowałam to, wyleciałam za drzwi mieszkania i przywołałam taksówkę na lotnisko.

~~18~~

## *Noah*

Byłem chory na mój żołądek, kiedy leżałem w łóżku. Wiedziałem, że to się stanie. Usiadłem i położyłem twarz na dłoniach, pozwalając łzom opaść z moich oczu na fakt, że mnie nienawidziła. Kiedy się opanowałem, zeszedłem na dół, chwyciłem butelkę whisky i wypłem całą cholerną butelkę, aż zemdlałem na kanapie. Kiedy obudziłem się w środku nocy, złapałem kolejną butelkę i wypłem, aż znowu straciłem przytomność. Musiałem odrętwić ból, który przeszywał mnie.

"Noah. Noah, "usłyszałem głos, gdy byłem wstrząśnięty.

Otwierając oczy, zobaczyłem, że Ellen stoi nade mną.

"Odejdź, Ellen" - jęknąłem, kładąc rękę na moim czole.

"Nic takiego nie zrobię. Jest dwunasta. Czy wiesz, jak bardzo się martwiłam? Nie pojawiłeś się w biurze, nie zadzwoniłeś i nie odpowiadałeś na telefony. Masz szczęście, że nie wspomniałam o tym twojemu ojcu. A teraz weź swój pijany tyłek. Zrobię ci kawę. "

"Nie chcę kawy."

"Szkoda. Wypijesz ją, nawet jeśli muszę wlać ci ją do gardła, a potem powiesz mi, co się do cholery dzieje."

Kilka chwil później Ellen wróciła i zmusiła mnie, bym usiadł. Głowa mi waliła, gdy podała mi szklanekę wody i trochę aspiryny.

"Weź to teraz!" - rozkazała.

Złapałem je z jej ręki, ale nie bez obrzydzenia jej i wrzuciłem je do gardła.

"Dobry chłopak. Teraz wypij kawę" - powiedziała, siadając obok mnie. "Gdzie jest Quinn, Noah?"

"Nie wiem. Wyszła."

"Powiedziałeś jej, prawda?"

"Nie z mojej własnej woli. Znalazła medalion w mojej szufladzie, a reszta sama wyszła na jaw. Nienawidzi mnie, Ellen, tak jak myślałem."

"Tego wszystkiego można było uniknąć, gdybyś był od początku uczciwy".

Podniosłem rękę, bo nie chciałem jej słuchać.

"Powinnaś ją zobaczyć. Płakała i krzyczała na mnie. Nazwała mnie kłamcą. "

"Była w szoku. Kiedy uspokoi się i będzie w stanie właściwie ocenić wszystko, wróci. "

"Wątpię. Wyczyść mój harmonogram na kilka następnych dni. Nie wychodzę. Powiedz mojemu ojcu, że jestem chory czy coś."

"Praca będzie teraz najlepsza dla ciebie. To powstrzyma twój umysł od niej."

"Nic na tym świecie nie mogło powstrzymać mojego umysłu od niej. Nawet dwanaście lat jej nie widzenia."

"Idź wziąć prysznic i wytrzeźwieć, Noah," powiedziała, wstając z kanapy. "Ty śmierdzisz whisky."

"Dzięki, Ellen," mówiłem z sarkazmem.

"Nawiasem mówiąc, idź porozmawiać z twoim przyjacielem lekarzem"-  
powiedziała, kiedy wyszła przez drzwi.

Położyłem głowę i westchnąłem. Wziąłem telefon ze stołu i spojrzałem na niego, mając nadzieję, że otrzymałem wiadomość od Quinn, ale nic nie było. Zniszczyłem ją. Zniszczyłem nas i nie sądziłem, że sobie z tym poradzę. Nienawidziłem, jak odeszła i jak nie wiedziałem, czy wszystko z nią w porządku. Postawiłem filiżankę kawy na stole i zamknąłem oczy.

~ ~ 19 ~ ~

## Quinn

Byłam zła. Zraniona i zła. Nie tylko przez Noah, ale też przez moją babcię za to, że okłamywała mnie przez te wszystkie lata. Czułam się zdradzona przez nich oboje i potrzebowałam odpowiedzi.

"Quinn, o mój Boże, co tu robisz?" Zapytała moja babka, kładąc dłonie na każdej stronie twarzy.

"Część babciu. Po prostu pomyślałam, że nadszedł czas na wizytę, ponieważ nie widziałam cię na Święto Dziękczynienia. "

"Dlaczego nie zadzwoniłaś i nie uprzedziłaś?" Zapytała, kiedy odeszła ode mnie.

"Chciałam cię zaskoczyć." Uśmiechnęłam się.

"Cóż, to zdecydowanie niespodzianka. Przyjdź do kuchni, to zrobię nam herbatę. Jesteś głodna?" Zapytała.

"Nie. Zjadłam w samolocie. "

Słyszałam, jak mój telefon dzwoni w mojej kieszeni, więc wyciągnęłam go i przeczytałam SMS-a od Noah.

*"Niezależnie od tego, co się stanie, zawsze będę cię kochać na księżyc i z powrotem, Quinn Stevens. Przykro mi."*

Ból w moim sercu nasilił się, gdy powoli odkładałam telefon.

"Babciu, poznałam kogoś w Nowym Jorku."

"Tak?" Uśmiechnęła się, kiedy wyjęła czajnik z pieca i nalała gorącej wody do naszych kubków.

"Tak i jestem w nim zakochana. Spotykamy się już od jakiegoś czasu. Przepraszam, że nie powiedziałam ci wcześniej. Chciałam tylko mieć pewność. "

"Quinn, to wspaniale. Jak ma na imię i co robi?"

*Moment prawdy.*

"Nazywa się Noah Kingston i pracuje dla firmy rodzinnej, Kingston International. Mają dom towarowy Kingston na Manhattanie. "

Kiedy odłożyła czajnik na kuchence, zamarła i przyglądałam się jej zmrużonym okiem.

"Łał. Świetnie, Quinn" - mówiła niepewnym głosem.

"W chwili, gdy go poznałam wiedziałam. Nigdy wcześniej nie czułam czegoś podobnego. "

"Jak się spotkaliście?" Zapytała, podając mi moją filiżankę.

"Spotkaliśmy się w galerii sztuki. Ta w której miałam wystawę moich zdjęć. "

"Rozumiem."

"Nigdy nie byłam szczęśliwsza, babciu. Czy byłam?" Wpatrywałam się w jej oczy.

"Zawsze byłeś szczęśliwym dzieckiem, Quinn."

"Czy byłam szczęśliwa przed wypadkiem? Widzisz, nie wiedziałabym, ponieważ niczego nie pamiętam i zależałam od ciebie, żeby pomóc mi wypełnić luki, ale wszystko, co powiedziałaś było bzdurą o szkole i fotografii. "

"Nie waz się przeklinać w moim domu", powiedziała ze złością.

"I nie waż się siadać tam i okłamywać mnie."

Sięgnęłam do kieszeni i wyciągnęłam medalion.

"Znalazłam to w jego szufladzie." Położyłam go na stole.

"Co to jest?" Zapytała.

"Medalion który dał mi w noc wypadku. Ten sam medalion, który mu oddałaś, zanim kazałaś mu odejść."

"Quinn, nie rozumiesz."

Uderzyłam pięścią w stół, a ona wzdrygnęła się.

"Jesteś w błędzie! Teraz rozumiem, że okłamywałaś mnie przez te wszystkie lata!" - krzyknęłam, gdy łzy napłynęły mi do oczu.

"Miałaś straszny wypadek, zapomniałaś pięć lat swojego życia i swoich rodziców. Nie potrzebowałaś go. Nie pamiętałaś go. Wyjeżdżał do Yale i całe życie było przed nim. Musiałaś wyleczyć się ze wszystkiego, co się wydarzyło i nie potrzebowałaś dodatkowego stresu, nie mogąc przypomnieć sobie kim on jest. Powiedziałam mu, że jeśli naprawdę cię kocha, pozwoli ci odejść i nie przeproszę za to."

"Kim byłaś, aby podjąć taką decyzję?" Zapytałam przez zaciśnięte zęby.

"Twoją babcią. Tą, która była odpowiedzialna za twoje dobre samopoczucie. Wciąż byłaś nieletnia. Poza tym, musiałaś wrócić ze mną do Minnesoty i jak powiedziałam, on jechał do Yale. To było dla dobra wszystkich. "

Złość przeszła mnie.

"Zakładam, że zanim znalazłaś medalion, on też ci nie powiedział. Nie wspomniał o tym, kim był. Czy chciał ci kiedykolwiek powiedzieć? A może po prostu zachować to w tajemnicy przez resztę życia?" - spytała z zadowolonym wyrazem twarzy i uniesioną brwią.

Wzięłam głęboki oddech i łyk herbaty.

"Nie wiem. Babciu. "Uspokoiłam się, położyłam rękę na jej dłoni. "Znałaś nas, jak możesz zachować coś takiego ode mnie? "Błagałam o odpowiedź.

"Wydawało się, że to właściwa decyzja w tamtym czasie. Właśnie dlatego byłam przeciwko tobie wracającej do Nowego Jorku. Bałam się że go spotkasz, on powie

ci wszystko a potem mnie znienawidzisz. Sądzę jednak, że nie musiałam się o to martwić bo sam nie powiedział.”

Usiadłam i patrzyłam na nią, jak szok przetoczył się po mojej twarzy.

"A co z moją sypialnią? Jestem pewna, że miałam zdjęcia nas z mojego telefonu?"

"Twój telefon został zgnieciony podczas wypadku. Wiesz to. Jeśli chodzi o twój pokój, poszłam i oczyściłam go, zanim wyszłaś ze szpitala. Wyrzuciłam wszystkie zdjęcia waszej dwójki i wszystko, co ci dał. Wymazałam wszelkie oznaki jego obecności w twoim życiu. "

"Mój Boże, jak mogłaś?" Potrząsnęłam głową z niedowierzaniem, gdy podniosłam rękę. "Widziałaś, jaka byłam. Próbowałam się zabić, a ty mogłabyś temu zapobiec, mówiąc mi o nim."

"I myślisz, że mówienie ci o chłopcu którego nie znałaś zapobiegło by temu? Nie, Quinn, nie zapobiegłoby. Byłaś w swoim odludnym świecie. Ledwo się odezwałaś, ledwo co jadłaś i ledwo wychodziłaś. Opowiadanie ci o nim tylko pogorszyłoby sytuację, ponieważ nie potrafiłabyś sobie przypomnieć, kim był, walczyłabyś o pamięć o nim , a to jeszcze bardziej przygnębiłoby twój stan”.

Wpatrywałam się w jej chłodne, zimne oczy.

"Wiesz co, może masz rację. Już o tym nie mówię. Przyszłam tu, by uzyskać odpowiedzi i na pewno mi je dałam. Moja mama byłaby teraz tak rozczarowana.” Pokręciłam głową, gdy wstałam od stołu.

"Gdzie idziesz?" Zapytała.

"Wychodzę. Nie mogę tu zostać. Żegnaj babciu. "

"Quinn, nie waż się wyjść przez te drzwi!" Krzyknęła.

Złapałam walizkę z foyer i wyszłam.

~ ~ 20 ~ ~

**Quinn**

Otworzyłam oczy i spojrzałam na zegarek. Mój lot wyruszył za godzinę. Spędziłam noc na lotnisku po tym, jak mój poprzedni lot do Nowego Jorku został odwołany z powodu warunków pogodowych. Wstałam z fotela, chwyciłam torebkę i znalazłam najbliższą toaletę. Opryskałam twarz zimną wodą i patrzyłam na siebie w lustrze. Sięgając do torebki, wyciągnęłam swój puder i przypudrowałam trochę swoją twarz, starając się wyglądać nieco mniej zrozpaczoną. Przesunęłam szczotkę przez moje brązowe loki, chwyciłam gumkę i związałam włosy w kucyk.

"To będzie musiało wystarczyć na razie", powiedziałam do siebie.

Wyszłam z łazienki i znalazłam najbliższe miejsce na filiżankę kawy, zanim wsiadłam do samolotu. Ponieważ stałam w kolejce ze wszystkimi innymi ludźmi, których loty odwołano zeszłej nocy, poczułam klepnięcie w moje ramię. Kiedy się odwróciłam, byłam zszokowana widząc stojącego tam Henry'ego.

"To ty". Uśmiechnął się.

"Henry? Co tu robisz?" Lekko przytuliliśmy się.

"Wracam do Nowego Jorku. Moja firma wysłała mnie tutaj na konferencję biznesową. Co z Tobą? Nie miałem pojęcia, że jesteś w Minnesocie. "

"Nie byłam tu długo. Nawet nie dwadzieścia cztery godziny."

Przyszła kolej na mnie, a Henry wkroczył, zamówił nam i zapłacił za kawy.

"Nie musisz mi kupować kawy".

"Wiem, że nie muszę. Chcę." - Uśmiechnął się. "Próbowałem zadzwonić Noah ale nie odbiera moich telefonów ani wiadomości tekstowych".

Wzięłam głęboki oddech.

"Zostawiłam go."

"Co?" Przechylił głowę w szoku.

Oboje złapaliśmy nasze kawy z lady i podeszliśmy do naszej bramy.

"Mieliśmy niedawno wielką kłótnię."

"O cholera, przykro mi, Quinn."

"Gdzie masz miejsce?" Zapytałam go.

"Lecę w pierwszej klasie. Siedzenie 2C. A ty?"

"Jestem też w pierwszej klasie. Siedzenie 4D. Mój lot został odwołany zeszłej nocy, więc kiedy wsadzili mnie na ten lot, dostałam ulepszenie. "

"Bardzo fajnie." Uśmiechnął się.

Wezwali pierwszą klasę na pokład, więc Henry i ja wsiedliśmy do samolotu i zajęliśmy miejsca. Kilka chwil później, miła starsza pani zajęła miejsce obok mnie. Posłałam jej mały uśmiech.

"Przepraszam, proszę pani" - powiedział Henry, podchodząc do nas. "Czy mogłabyś zamienić się miejscami?"

"Mam się dobrze, tu gdzie jestem", powiedziała.

"Pięknie proszę. Mam ładne miejsce przy oknie w drugim rzędzie. "

"Dlaczego chcesz się przesiąść?" Zapytała patrząc na niego.

"Właśnie spotkałem tę piękną kobietę siedzącą obok ciebie i chciałbym ją lepiej poznać. Ale byłoby to dość trudne, gdy ja jestem na górze, a ona tutaj. "On łaskawie się uśmiechnął.

Spojrzała na niego, a potem na mnie.

"Czy chciałabyś, żeby tu siedział, czy chcesz, żebym go pogoniła moją laską?"

Nie mogłam powstrzymać się od śmiechu.

"Nie miałabym nic przeciwko, gdyby usiadł obok mnie."

"Bardzo dobrze." Zaczęła wstawać z fotela, a Henry wyciągnął rękę, żeby jej pomóc. "Zabieraj ręce synu. Sama mogę wstać. "

"Ojej" - powiedział Henry, siadając obok mnie. "Więc o co pokłóciłaś się z Noah?"

"Naprawdę nie chcę o tym rozmawiać. Jestem pewna, że ci powie."

"Powiedział ci, prawda?"

Patrzyłam na niego zszokowana.

"Wiedziałaś o mnie?"

Henry wyciągnął rękę i złapał mnie za rękę.



"Quinn, wiem o tobie od pierwszego dnia kiedy Noah i ja spotkaliśmy się w college'u. Musiałem kopnąć i uratować jego tyłek kilka razy. Ten człowiek był tak złamany. "

"Powinien był mi to powiedzieć od samego początku."

"Masz rację. Powinien, ale walczył z własnymi lękami."

"Nie obchodzi mnie to." Odwróciłam się i wyjrzałam przez okno.

"Jesteś zraniona. Rozumiem, ale nie doświadczyłaś bólu, jaki Noah przeżywał przez ostatnie dwanaście lat, ponieważ nie pamiętałaś go. Nigdy w życiu nie widziałem kogoś tak złamanego przez dziewczynę. Tej nocy zobaczył cię po raz pierwszy w galerii sztuki, musiał wybiec stamtąd by zaczerpnąć świeżego powietrza, ponieważ czuł jakby nie mógł oddychać. On cię kocha Quinn. A fakt, że spotkałaś się ponownie po dwunastu latach, nie jest przypadkowy. To że się w nim zakochałaś nie jest przypadkowe. To przeznaczenie. Jasne i proste. Nie obchodzi mnie, czy wierzysz w to gówno, czy nie. Sam nie jestem wielkim wierzącym, ale w tym przypadku wierzę w to. "

"Dzięki, Henry." Ścisnęłam jego dłoń.

"Noah jest innym mężczyzną od kiedy wróciłaś do jego życia. Człowiek którego nie znałem i człowiek którego chciałbym zatrzymać." Uśmiechnął się.

"Wciąż mam dużo do zrobienia. Okłamał mnie."

"Widzisz, to tutaj muszę cię poprawić. On cię nie okłamał Quinn. Po prostu ci nie powiedział. Gdyby powiedział ci że nigdy wcześniej się nie spotkaliście, to byłoby kłamstwem. Naprawdę pomyśl o tym. "

"Jak nadal jesteś singlem?" Uśmiechnęłam się delikatnie.

"Przypuszczam, że nie znalazłem jeszcze odpowiedniej dziewczyny."

Wylądowaliśmy na JFK, a Henry był na tyle miły że podwiózł mnie do domu. Po podziękowaniu mu poszłam do swojego mieszkania i zabrałam walizkę do pokoju. Dobrze było wrócić do Nowego Jorku. To był mój prawdziwy dom.

~~21~~  
*Tydzień później*

**Quinn**

Przez cały tydzień nie opuszczałam mieszkania. Wszystko, co robiłam to praca i myślenie o Noah i całej tej sytuacji. Nie rozmawiałam z moją babcią, chociaż dzwoniła do mnie przez kilka dni po powrocie. Zbliżały się święta i nie zrobiłam ani jednej ozdoby. Może jutro wyjdę i dostanę małe drzewo. Naprawdę nie byłam w świątecznym nastroju. Może po prostu pominę to w tym roku.

Była godzina dziewiąta w nocy, kiedy zadzwonił mój brzęczyk drzwi. Poszłam do interkomu i nacisnęłam guzik.

"Dzień dobry."

"Quinn." Usłyszałam niski głos.

"Noah?"

"Tak. To ja" - bełkotał.

"Co ty tutaj robisz?"

Nie odpowiedział.

"Noah?"

Westchnęłam, wyjęłam płaszcz z szafy, włożyłam pantofle i zeszłam na dół. Kiedy otworzyłam drzwi do budynku, znalazłam go siedzącego przy ścianie na zimnym cemencie.

"Noah." Podbiegłam do niego.

Wymamrotał coś i nie mogłam go zrozumieć. Był pijany.

"Gdzie jest twój płaszcz? Mój Boże, tu jest zimno."

Złapałam go za ramię, zahaczyłam o szyję i podniosłam. Wprowadziłam go do budynku i pojechałam windą.

"Przykro mi", bełkotał.

"Oszczędzaj, gdy będziesz trzeźwy" - powiedziałam.

Wciągnęłam go na korytarz, do mojego mieszkania i prosto do sypialni, gdzie położyłam go na łóżku. Zdjęłam jego buty, a potem weszłam do szafy i złapałam jedną z jego bluz, którą zabrałam z jego domu.

"Ubieraj się, Noah. Musimy ściągnąć ci tę koszulę. "

"Tak bardzo cię kocham, Quinn."

"Wiem. Po prostu bądź cicho i idź do łóżka ", powiedziałam, kiedy naciągnęłam bluzkę na głowę i naciągnęłam z powrotem kołdrę. "Spij, porozmawiamy rano."

Wyszłam z sypialni i poszłam do kuchni, żeby nalać kieliszek wina. Nie mogłam uwierzyć, że był pijany w moim łóżku. Wzięłam wino i stanęłam w drzwiach mojej sypialni i patrzyłam na niego. Mały uśmiech przeszedł mi przez usta, kiedy leżał i spał. Henry miał rację. Nic z tego nie było zbiegiem okoliczności. Gdy teraz mogła go tak bardzo kochać, z pewnością musiałam go wtedy kochać. Nie mogłam zaprzeczyć natychmiastowego przyciągania lub odczuciu, które czułam, kiedy pierwszy raz go zobaczyłam. Jak powiedział doktor Cooper: "Mój umysł nie pamiętał, ale moje serce wiedziało".

Następnego ranka, zanim wyszłam z łóżka, położyłam rękę na sercu Noego, aby upewnić się, że wciąż żyje. Nie poruszał się ani nie wydawał dźwięku przez całą noc, a część mnie się martwiła. Wrzuciłam k-cup do Keuriga i patrzyłam, jak kawa napływa do kubka. Kiedy skończyłam, wzięłam filiżankę do sypialni i usiadłam na łóżku w stylu indyjskim, czekając, aż się obudzi. Kilka chwil później poruszył się i jęknął gdy powoli otworzył oczy.

"Quinn?" Wyszeptał. "W jaki sposób..."

"Wczoraj w nocy pojawiłeś się u moich drzwi pijany w sztok. Nie pamiętasz? "

"Nie. Ostatnią rzeczą, jaką zapamiętałam było opuszczenie baru. Gównno. Moja głowa" - jęknął kładąc rękę na oczach.

"Pójdę dla ciebie po aspirynę. Oto kawa na dobry początek. "

Weszłam do łazienki i umieściłam dwie aspiryny w ręce. Chwyciłam butelkę wody ze stolika nocnego i podałam mu to.

"Dzięki." Wrzucił aspirynę do ust i popił je wodą. "Już pójdę." Zaczął się podnosić z łóżka.

Sięgnęłam i chwyciłam go za ramię.

"Wracaj do łóżka."

Spojrzał na moją rękę, a potem na mnie.

"Czy to rozkaz?"

"Tak. Właściwie to jest rozkaz. Kiedy poczujesz się lepiej, możemy porozmawiać. Muszę pobiec na pocztę i wysłać kilka zdjęć. Wrócę za chwilę. Odpocznij trochę. "

"W porządku." Lekki uśmiech rozlał się po jego twarzy.

Włożyłam buty, chwyciłam torebkę i skierowałam się na pocztę. Trwało to dłużej, niż się spodziewałam, ponieważ kolejka była tak długa. Kiedy wróciłam do mojego mieszkania, Noah wynurzył się z sypialni, świeżo wykąpany i w jakichś zwykłych ubraniach.

"Cześć" - przemówił.

"Cześć. Przepraszam, że zajęło mi to tyle czasu. Kolejka na poczcie była straszna. "

"W porządku."

Czuło się między nami niezręczność i wiedziałam, że on też to czuje.

"Dzięki, że pozwoliłaś mi zostać tutaj ostatniej nocy. Naprawdę przepraszam, że tak się po prostu pokazałem. "

"Nie ma za co. Nigdy wcześniej cię takim nie widziałam" - powiedziałam.

"Wiem i przykro mi, że musiałaś mnie oglądać. Nie zamierzałem tu przyjeżdżać. Jak się masz?" - zapytał, wkładając ręce do kieszeni spodni.

"Jestem w porządku. Chcesz więcej kawy? Mogłabym zrobić dla ciebie. "

"Jasne." Uśmiechnął się.

Odwróciłam się do Keuriga i włożyłam do środka k-cup.

"Pojechałam do Minnesoty i zobaczyłam się z moją babcią."

"Wiem. Henry wspomniał, że widział cię na lotnisku, a wy siedzieliście obok siebie w samolocie."

"Tak. To była miła niespodzianka. "

"Jak się ma twoja babcia?"

Wzięłam kubek od Keuriga i ustawiłam go dla niego na wyspie. Powoli podszedł i podniósł go.

"Sądzę, że jest w porządku. Nie wiem, co o niej powiedzieć, oprócz tego, że jest mi przykro z powodu tego, co ci powiedziała."

"Nie musisz za nią przeproszać. Myślę, że wierzyła, że postępuje słusznie. "

"Nie był to jej wybór" - odezwałam się, biorąc filiżankę i podnosząc ją do ust. "Po prostu wyjaśnij mi dlaczego mi nie powiedziałaś. Wiem, co powiedziałaś wcześniej, ale chcę, żebyś to powtórzył."

"Oczywiście."

Staliśmy po przeciwnych stronach wyspy, wpatrując się w siebie nawzajem.

"Nie chciałem ci powiedzieć tej nocy, kiedy spotkałem cię w galerii, ponieważ nie byłoby sensu, gdybyś nie była przyciągana do mnie. Potem wyszliśmy i wiedziałem, że coś czujesz. Im więcej czasu spędzaliśmy razem, tym bardziej stawało się to skomplikowane. Tak się bałem, że gdybym ci powiedział, zdenerwowałabyś się i znienawidziła mnie. Ale wierz mi, Quinn, zamierzałem ci powiedzieć. Potrzebowałem tylko znaleźć odpowiedni czas. Miałem powiedzieć ci tej nocy, kiedy powiedziałem ci, że cię kocham. Ale nie mogłem. Kiedy powiedziałem, że mam ci coś do powiedzenia, zobaczyłem strach w twoich oczach. Ostatnią rzeczą, jaką chciałem zrobić, to cię skrzywdzić."

"Jacy wtedy byliśmy?"

Kąciki jego ust zakrzywiły się w górę. "Byliśmy dokładnie tacy, jakimi jesteśmy teraz lub byliśmy przed tym wszystkim. To była miłość od pierwszego wejrzenia. Pochyliłaś się, by podnieść szkło z wazonu, którego rozbiłaś w domu towarowym i gdy chwyciłem cię za nadgarstek, żeby cię zatrzymać, ty spojrzałaś na mnie tymi oczami, wiedziałem, że to ty jesteś tą jedyną. Poprosiłem cię na kolację tej nocy i zgodziłaś się. Zabrałem cię do Carbone i nigdy nie spędziliśmy dnia bez siebie. Mieliśmy najlepszy rok w naszym życiu. Zabrałem cię na bal maturalny i nosiłaś piękną długą czerwoną sukienkę. Potem, zamiast iść na jakąś imprezę balową, kazałem Seanowi zabrać nas do Central Parku, gdzie rozścieliliśmy koc na ziemi, położyliśmy się razem i oglądaliśmy w gwiazdy, podczas gdy rozmawialiśmy o naszej przyszłości. "

Sięgnęłam i położyłam rękę na jego.

"Kiedy pierwszy raz cię spotkałem, miałam w sercu to przeważające uczucie, którego nie potrafiłam wytłumaczyć. Znałam cię tylko przez kilka chwil, ale czułam się tak, jakbym znała cię od zawsze. W moim umyśle byłeś zupełnie obcy, ale moje serce, dokładnie wiedziało kim jesteś" - cicho przemówiłam.

"Nigdy nie chciałem cię zostawić, Quinn. Zamierzałem zostać i odłożyć Yale, póki nie poczujesz się lepiej. Ale twoja babcia nie dała mi wyboru."

"Wiem, Noah. Opowiedziała mi wszystko. "

"Czy mi wybaczasz?" Zapytał cicho. "Tak mi przykro, że ci nie powiedziałem."

Stałam tam przez chwilę i patrzyłam w jego przeproszające oczy. Jak mogłabym mu nie wybaczyć? Kochałam go i zasłużył na drugą szansę. Zasłużyliśmy oboje na drugą szansę. Przeszłam obok wyspy do miejsca, gdzie stał i otoczyłam go ramionami.

"Tak. Przebaczam ci i kocham cię" - szepnęłam.

Trzymał mnie blisko, gdy podnosił mnie. Nogi owinęłam ciasno wokół jego talii i przytulił twarz do moich włosów.

"Zawsze będę cię kochać na księżyc i z powrotem, Quinn Stevens."

~~22~~

## *Noah*

Wziąłem głęboki wdech, gdy ciepło wewnątrz niej ukołysało mój pulsujący kutas. Moje ręce pieściły jej piersi, gdy nieustannie w nią wchodziłem i wychodziłem, jęczała za każdym długim pchnięciem. Złapała się za zagłówek jedną ręką i odrzuciła głowę do tyłu, gdy orgazm rozdarł jej piękne ciało. Objąłem ją dłonią i zatrzymałem się, eksplodowałem w niej, jęcząc z powodu przyjemności, która mnie wypełniła. Spojrzałem jej w oczy, zanim przyłożyłem usta do jej warg. Moje serce pędziło z prędkością światła, gdy upadłem na nią i nasze ciała rozplynęły się razem. Oboje leżeliśmy, próbując złapać oddech.

"Jesteś niesamowita." Uśmiechnąłem się, kiedy przyłożyłem usta do jej warg.

"Nie, to ty jesteś niesamowity." Ugryzła moją dolną wargę.

Rzuciłem ją na plecy. Nagle Quinn wyszła z łóżka.

"Jak myślisz, dokąd idziesz?" Zapytałem z uśmiechem.

"Wziąć kąpiel. Chcesz się do mnie przyłączyć?" Uniosła brew, gdy seksowny grzeszny uśmiech przeszył jej usta.

Weszła do łazienki i zaczęła lać wodę, kiedy wszedłem do kuchni i nalałem każdemu kieliszek wina. Quinn skręciła włosy, kiedy wdrapałem się do gorącej i parującej wody. Wspięła się między moje nogi i położyła na mojej klatce piersiowej, gdy woda pokryła nas. To była moja błogość.

"Nadchodzą Święta", mówiłem. "Żadne z nas jeszcze nie ma drzewka. Myślałem, że możemy je zdobyć. "

"Moje mieszkanie czy twoje?" Uśmiechnęła się z podniecenia.

"Możemy kupić po jednym dla każdego mieszkania. Chyba że chciałabyś po prostu zostać u mnie, tak na zawsze." Uśmiechnąłem się.

"Czy prosisz mnie abym się do ciebie wprowadziła?" Zapytała, podnosząc głowę i spojrziała na mnie.

"Tak. Tak właśnie powinno być, Quinn."

"A co z moją dzierżawą? Nie mogę tego przerwać. "

"Nie będziesz musiała. Moja firma przejmie dzierżawę. Zawsze umieszczamy ludzi w mieszkaniach, kiedy sprowadzamy ich z innych stanów lub krajów, żeby dla nas pracowali. "

"Mówisz poważnie?" Uśmiechnęła się krzywo na twarzy.

"Jestem zdecydowanie poważny. Chcę, żeby mój penthouse był naszym penthouse, naszym domem. "

"Potem po kąpiel, ubieramy się i idziemy na zakupy choinkowe do naszego domu."

Uśmiechnąłem się, gdy schyliłem się, a nasze usta spotkały się jeszcze raz. Po kąpiel ubraliśmy się i wyszliśmy na zewnątrz.



"Jak duże drzewo zazwyczaj kupujesz?" Zapytała, gdy chodziliśmy za choinką.

"Nie wiem. Nigdy nie miałem żadnego w penthouse. "

"Co?" Roześmiała się. "Dlaczego nie?"

"Nigdy nie chciałem świętować Bożego Narodzenia bez ciebie. Nic już dla mnie to nie znaczyło. "

"Noah." Położyła dłoń na moim policzku.

"Ale teraz to wszystko się zmieniło. Która ci się podoba? Możesz mieć dowolne drzewo. "

"Szczerze mówiąc, nie jestem fanem prawdziwych drzew. Kiedyś gdy byłam dzieckiem, moja mama powiedziała, że nigdy więcej. Więc kupiliśmy sztuczne drzewo i co roku stało w naszym domu. "

"Wiem." Uśmiechnąłem się. "Ty i ja dekorowaliśmy je w nasze pierwsze wspólne święta".

"Naprawdę?"

"Naprawdę." Przyłożyłem czoło do jej czoła. "Chodźmy kupić własne drzewo, które każdego roku stanie się częścią naszego domu."

"Chciałbym tego." Zmrużyła nos.

"Znam idealne miejsce, w którym możemy takie znaleźć." Uśmiechnąłem się.

Przywołaliśmy taksówkę do mojego domu towarowego.

"Nie możesz być poważny?" Quinn uśmiechnęła się, patrząc przez okno kabiny.

"Mamy jedno z najpiękniejszych drzew."

"Ale to eksponaty i już udekorowane." Roześmiała się.

"Nie ma znaczenia. Znajdziemy jedną, która nam się podoba i która nie zostanie ulepszona. "



Weszliśmy do domu towarowego i natychmiast powitali mnie wszyscy pracownicy na pierwszym piętrze. Obejrzeliliśmy wszystkie drzewa na wystawie, aż oboje znaleźliśmy dwumetrowy, wstępnie oświetlony świerk, który mieścił ponad dwa tysiące jasnych świateł.

"Kocham tą!" Zawołał Quinn.

"Ja też. Jest zupełnie nowy w tym roku. Minęło zaledwie kilka tygodni. Czy zrobimy z tego nasze drzewko?" - zapytałem, obejmując ją ramieniem.

"Zdecydowanie. Ale co twój ojciec powie?"

"Będzie w porządku z tym. W rzeczywistości prawdopodobnie nigdy się nie dowie."

Podniosłem palec do Treya, jednego z naszych menedżerów sklepów.

"Tak, panie Kingston?"

"Zamierzam zabrać to drzewo, więc proszę, niech będzie bez ozdób i wyślijcie je do mojego apartamentu jutro około dziesiątej."

"Przepraszam? Zamierzasz zabrać to drzewko?" zapytał zdezorientowany.

"Tak", odpowiedziałem, gdy podniosłem na niego brew.

"Uwielbiam te ozdoby z drzewa" - mówiła Quinn.

"I bierzemy też ozdoby z drzewa".

"Bardzo dobrze, proszę pana. Dostarczymy je jutro rano. Czy mogę zapytać, czym chciałbyś abym zastąpił to drzewko? "

"Poproszę Ellen, żeby wysłała kolejne drzewo. Jestem pewien, że gdzieś jest więcej w magazynie. Dzięki Trey." Uśmiechnąłem się, kiedy poklepałem go po plecach.

Chwyciłem dłoń Quinn i splotłem palce, kiedy wychodziliśmy z domu towarowego.

"Noah," powiedziała, gdy szliśmy ulicą.

"Tak, kochanie?"

"Chcę, żebyś powiedział mi więcej o tym, co zrobiliśmy, kiedy byliśmy razem."

Spojrzałem na nią a ona popatrzyła na mnie swoimi dziecinnymi, niebieskimi oczami i uśmiechem na twarzy.

"Chciałbym ci pokazać. Jest coś co robiliśmy w każdą sobotę zimą." Podniosłem rękę i przywołałem taksówkę.

"Dokąd?" Zapytał taksówkarz.

"Centrum Rockefellera."

"Rockefeller Center?" Zapytała. "Co tam robiliśmy?"

"Zobaczysz." Uśmiechnął się mi przez usta.

Wyszliśmy z taksówki i weszliśmy do środka Rockefeller Center. Trzymając ją za rękę, zaprowadziłem ją do Skate House.

"Łyżwy"? Uniosła głowę. "Nie byłam na łyżwach od dziecka. "

"Korekta, nie byłaś na łyżwach odkąd skończyłaś siedemnaście lat."

Kupiłem nasze ogólne bilety wstępu i wypożyczyłem nasze łyżwy. To była idealna biała noc, śnieg lekko padał.

"Nie wiem, czy pamiętam, jak jeździć na łyżwach", powiedziała z niepokojem.

"Cały czas będę cię trzymać. Nie pozwolę ci upaść, Quinn. Wtedy nie wróciłem, ale teraz nie puszcę cię. "

Po zasznurowaniu łyżew złapałem ją za rękę i powoli ruszyliśmy na lód. Mogłem powiedzieć, że była zdenerwowana, więc trzymałem ją mocno. Trochę się zachwiała, ale po kilku chwilach znalazła swój rytm i poszybowaliśmy po lodzie razem. Objąłem ją ramionami od tyłu i jeździliśmy na łyżwach zgodnie. Kiedy skończyliśmy, oddałem łyżwy z powrotem do lady, złapałem ją za rękę i wyprowadziłem z Centrum Rockefellera.

"To było zabawne!" Uśmiechnęła się, gdy jej wargi spotkały się z moim policzkiem.

"Jeszcze nie skończyliśmy. Co sobotę wieczorem, po jeździe na łyżwach, robiliśmy jeszcze jedną rzecz. "

"Co?"

"Zobaczysz."

Poszliśmy ulicą do Betty Lou, małej restauracji, która podawała najlepszą gorącą czekoladę i ciasto w Nowym Jorku. Kiedy weszliśmy przez drzwi, Betty Lou stała za kontuarem trzymając dzbanek kawy. Spojrzała na nas z przerażeniem i powoli ustawiła dzbanek z kawą na palniku.

"Noah, czy to ...?"

"Tak, Betty Lou. To ona."

Zakryła twarz dłońmi i podeszła do nas.

"Quinn. Spójrz na siebie. Jesteś już dorosła" - powiedziała ze łzami w oczach, gdy ją przytuliła. "Wiem, że mnie nie pamiętasz kochanie ale to w porządku."

"Tak mi przykro," powiedziała Quinn.

"Nonsens. To nie twoja wina. Nigdy nie przepraszaś za coś, co nie jest twoją winą".

Spojrzała na stół, gdzie Quinn i ja siedzieliśmy w sobotnią noc.

"Hej, wy dwoje, muszę przenieść cię do innego stoiska. Ten jest zarezerwowany dla dwóch wyjątkowych osób" - mówiła, wyciągając z rąk karty dań i zabierając je do innego stołu. Usiedliśmy, a Quinn spojrzał na mnie zmieszana.

"Tu przyjechaliśmy w każdą sobotnią noc po jeździe na łyżwach. Siadaliśmy przy tym stole, zamawialiśmy dwie gorące czekolady i dwa kawałki ciepłej szarlotki."

~~23~~

## Quinn

Noah spał mocno, jego ramię owinęło się mocno wokół mnie, gdy leżałam na boku, a łzy spływały po mojej twarzy. Złość mnie pochłonęła. Ostrożnie wyszłam spod jego ramienia i poszłam do kuchni po szklankę wody. Wściekłość podniosła swoją brzydką głowę, gdy krzyknęłam, rzuciłam szklankę w ścianę, a potem złapałam się za głowę rękami. W ciągu kilku sekund Noah był w kuchni. Popatrzył na mnie, a potem na rozbite szkło leżące w kałuży wody na podłodze.

"Quinn, co jest nie tak?"

Upadłam na kolana, trzymając głowę gdy wodospad łez wylewał się z moich oczu. Noah podbiegł do mnie, usiadł na podłodze i otoczył mnie ramionami.

"W porządku, skarbie." Pogładził moje włosy.

"Nie!" Płakałam. "To nie jest w porządku."

Złamał nasze uściski i położył dłonie na każdej stronie mojej twarzy, ocierając łzy kciukami.

"Mów do mnie. Powiedz mi, co jest nie tak" - odezwał się jego spanikowany głos.

"Nienawidzę tego. Nienawidzę cię!" Popchnęłam go, upadł i wpatrując się we mnie ze strachem w oczach.

"Quinn."

"Nienawidzę cię, bo masz wszystkie wspomnienia o nas a ja nie mam nic! Tak bardzo się starałam przypomnieć sobie ale nie mogłam. Nie mam nic" - mówiłam miękkim głosem, gdy schowałam twarz w dłoniach. "To niesprawiedliwe. Chcę pamiętać moje życie z tobą ", płakałam.

"To nie ma znaczenia, kochanie."

"To ma znaczenie! To dla mnie ważne! "Krzyknęłam.

"Spójrz na mnie," powiedział.

Nie mogłam.

"Powiedziałem, spójrz na mnie!" Krzyknął surowym głosem.

Odsunęłam dłonie od twarzy i spojrzałam na niego oczami pełnymi łez. Przysunął się do mnie i położył dłonie na każdej stronie twarzy.

"Czy pamiętasz, kiedy po raz pierwszy zobaczyłaś mnie w galerii sztuki?" - zapytał.

Powoli skinęłam głową.

"Czy pamiętasz naszą pierwszą randkę?"

Znów przytaknęłam głową.

"Czy pamiętasz jak mówiłem ci jak bardzo cię kocham?"

"Tak," cicho przemówiłam.

"Czy pamiętasz, jak rozlałaś sok pomarańczowy na mój nowy garnitur, ponieważ nie założyłaś ponownie pokrywki i włączyłaś mikser?"

Pokiwałam głową z uśmiechem.

"To wszystko, o czym musisz pamiętać, kochanie. Wspomnienia teraz są ważne. Wspomnienia, które ty i ja stworzyliśmy każdego dnia od nocy, którą spotkaliśmy w galerii sztuki. Liczy się tylko to, że znaleźliśmy się znowu. To wszystko. Nie możemy żyć przeszłością, ponieważ oczekujemy naszej obecnej i przyszłej przyszłości. "

"Przykro mi."

"Nie potrzebnie." Objął mnie i mocno mnie przytulił.

Pociągnął mnie za sobą, a potem wziął mnie w ramiona i zaniósł po schodach, podczas gdy moja głowa spoczywała na jego piersi. Delikatnie położył mnie na łóżku i wspiął się obok mnie.

"Przepraszam, że powiedziałam ci, że cię nienawidzę. Nie miałam tego na myśli" - powiedziałam, lekko muskając jego klatkę piersiową. "Nigdy nie mogłabym cię nienawidzić."

"Wiem, że nie myślałaś tak. Jesteś zła i mogę to zrozumieć. "Pocałował mnie w czubek głowy.



Następnego ranka choinka została dostarczona niezwłocznie o godzinie dziesiątej, Noah i ja zgodziliśmy się udekorować ją później tego wieczora. Musiał iść do biura, a ja miałam trochę spraw do załatwienia. Szłam w dół Piątej Alei, kiedy zobaczyłam, że doktor Cooper idzie w moim kierunku.

"Quinn." Uśmiechnął się.

"Cześć, doktorze Cooper. Robisz małe zakupy?"

"Tak. A ty?"

"Tak. Kupiłam pończochy dla mnie i Noego" - powiedziałam, podnosząc białą torbę.

"Bardzo dobrze. Jak się czujesz od czasu naszej ostatniej rozmowy?"

"Było świetnie z wyjątkiem tego, że wczoraj doznałam załamania nerwowego. Całkiem dużego. Rzuciłam szklanę wody w kuchenną ścianę." Przygryzłam dolną wargę.

"W porządku." Spojrzał na zegarek. "Mam trochę czasu. To może złapiemy lunch i porozmawiamy o tym. "

"Byłoby świetnie."

Wyciągnął rękę i zahaczyłam o nią, mówiąc mu, co się stało, gdy szliśmy ulicą.

"Mieliśmy niesamowity wieczór. Poszliśmy na łyżwy tak jak kiedyś, a potem Noah zabrał mnie do restauracji, gdzie zamówiliśmy gorącą czekoladę i szarlotkę. Opowiadał mi o rzeczach, które robiliśmy i uwielbiałam o tym słuchać. Dopiero późno w nocy, jak grom z jasnego nieba, coś we mnie pękło. Powiedziałam mu, że go nienawidzę, ponieważ miał wszystkie wspomnienia o nas, a ja nie miałam nic. "

"A co powiedział Noah?"

"Uspokoił mnie i pytał, czy pamiętam te wszystkie rzeczy, odkąd spotkaliśmy się w galerii sztuki. Powiedział, że te wspomnienia są teraz ważne."

"On ma rację. Wszystkie twoje wspomnienia nie są stracone, Quinn. Czy w to wierzysz czy nie. Mówiłaś mi od lat, że chcesz wrócić do Nowego Jorku, że czułaś, że był powód dla którego musiałaś tu wrócić. Czułaś to swoim sercem i duszą tak jak wtedy, gdy ty i Noah znów się spotkaliście. Widzisz, dokąd zmierzam?" Uśmiechnął się.

"Wiedziałam, że brakujący fragment mojego życia był tutaj, prawda?"

"Sądzę, że tak było, a kiedy nadszedł właściwy czas i okazja, podążyłaś za głosem serca i zaprowadziło cię z powrotem tam, gdzie teraz jesteś. Prosto w ramiona Noah Kingston. "

"Dzięki, doktorze Cooper." Przytuliłam go.

"Nie ma za co kochanie."

Oboje zjedliśmy lunch i kontynuowaliśmy naszą rozmowę. Kiedy skończyliśmy, skierowałam się do domu.

~~24~~

## *Noah*

Szedłem korytarzem do mojego biura, kiedy zobaczyłem, że mój ojciec idzie w moim kierunku.

"Masz chwilę, synu?" Zapytał.

"Pewnie. Wejdz, tato."

Weszliśmy do mojego biura i zamknąłem drzwi.

"Co jest?" Zapytałem, siadając za biurkiem.

"Byłem w domu towarowym Kingston i zauważyłem, że brakowało dwumetrowej choinki. Zapytałem o to Treya, z wahaniem powiedział, że dostarczył go do twojego domu" - mówił z podniesioną brwią.

"Zrobiłem. Quinn i ja potrzebowaliśmy choinki i podobało nam się to. Co tam robiłeś?"

"Rozglądałem się. To jest mój sklep. "

"Cóż, drzewo wygląda lepiej w moim apartamencie na najwyższym piętrze." Uśmiechnąłem się.

"W porządku, ale musisz go zastąpić."

"Ellen pracuje teraz nad zamianą. Nie martw się, tato."

"Cóż, cieszę się, że w końcu odzyskałeś swojego świątecznego ducha."

"Ja też, tato. Ja też."

Skończyłem ostatnie spotkanie tego dnia i poszedłem do domu. Kiedy wszedłem przez drzwi, Quinn wpadła do przedpokoju.

"Kupiłam coś dzisiaj." Uśmiechnęła się promiennie.

"Tak?" Uśmiechnąłem się, kiedy odłożyłem teczkę i pocałowałem ją w usta.

Złapała mnie za rękę i zaprowadziła do salonu, a potem do kominka, gdzie na kominku wisiały dwie pończochy z naszymi imionami.

"Kocham je."

Objąłem ją ramieniem i pocałowałem w jej głowę. Rozglądając się, zauważyłem, że cały penthouse został udekorowany na Boże Narodzenie.

"Czy zrobiłaś to wszystko sama?" Zapytałem.

"Tak. Czy podoba ci się? Myślisz, że to za dużo?"

"Nie sądzę, że to w ogóle za dużo i tak, kocham to." Uśmiechnąłem się. "Zastanów się, co chcesz na obiad, to zamówimy, zanim ozdobimy drzewo".

"Już zrobione." Uśmiechnęła się, kiedy zaprowadziła mnie do kuchni, gdzie stół był zastawiony talerzami, a na środku stołu stał duży pojemnik na pizzę. "Mam nadzieję, że nie masz nic przeciwko. Byłam spragniona pizzy. "

"Wcale nie, kochanie. Pizza brzmi nieźle." Pochyliłem się i pocałowałem ją.

Po posiłku włączyłem świąteczną muzykę i udekorowaliśmy drzewo. To był piękny wieczór i przypomniał mi czas, kiedy dekorowaliśmy jej drzewo razem całe lata temu.

"To jest piękne", powiedziała Quinn, wstając i położyła dłonie na ustach.

"To jest piękne. Nawiasem mówiąc, mój tata przyszedł dziś do Kingston i zauważył, że brakuje tego drzewa." Dałem wesoły uśmiezek.

"O nie. Czy był zły?"

"Nie. Ani trochę. Powiedziałem mu, że drzewo wygląda tu lepiej. Mam coś dla ciebie."

"Tak?" Jasny uśmiech przeszył jej usta.

"Idź usiąść na kanapie. Zaraz wracam." Podeszedłem do teczki, która stała w holu, otworzyłem ją, wyjąłem małe pudełko i wręczyłem jej.

"Miałem ci to dać na Boże Narodzenie, ale pomyślałem, że powinnaś już to mieć."

"Noah, mogę poczekać."



"Może możesz, ale ja nie mogę."

Powoli podniosła wieko.

"Czy to to?" Zapytała patrząc na mnie.

"Tak." Uśmiechnąłem się. "Naprawiłem to. Jest twój i powinnaś go mieć. "

Lekko przesunęła palcem po medalionie w kształcie serca, zanim wyjąłem go z pudełka.

"Zawsze będę cię kochać na księżyc i z powrotem" - powiedziałem.

Jej oczy zaczęły łzawić, owinęła ramiona wokół mojej szyi.

"Bardzo Cię kocham. Dziękuję Ci za to."

"Nie ma za co, skarbie. Pozwól, że ci to założę. "

Wziąłem od niej naszyjnik i położyłem go na szyi.

"Jest. Jest tam, gdzie powinien być" - mówiłem, gdy pocałowałem jej miękkie usta.

"Zostań tutaj." Uśmiechnęła się. "Zamierzam wziąć mój aparat fotograficzny."

Wbiegła po schodach i wróciła z aparatem i statywem. Po jej ustawieniu powiedziała, żebym stanął przed drzewem. Ustawiła zegar i dołączyła do mnie.

"Uśmiechnij się" - powiedziała. "Mam to ustawione, aby wykonać wiele ujęć, więc uśmiechaj się."



## *Boże Narodzenie*

Po raz pierwszy od dwunastu lat z radością obudziłam się w świąteczny poranek. Quinn i ja spędzaliśmy wigilię z moją rodziną, z ciotkami, wujami i kuzynami. Dzisiaj, moi rodzice, Ellen i jej mąż, Todd, Henry i Dr Cooper dołączyli do nas w naszym domu. Quinn poruszyła się, gdy przytuliła się do mnie, a ja delikatnie pogłaskałem jej piękne brązowe włosy.

"Wesołych Świąt, kochanie" - przemówiłem i otworzyła oczy.

"Wesołych Świąt". Jej uśmiech rozjaśnił pokój, gdy podniosła głowę i przysunęła usta do moich.

Wyszliśmy z łóżka i poszliśmy do kuchni, żeby zrobić kawę, zanim otworzyliśmy prezenty. Jednym z moich prezentów od Quinna był oprawiony w ramki kolaż niektórych zdjęć nas które zabiorę ze sobą na moje biurko.

"Aw, kochanie. Kocham to. Kocham nas." Uśmiechnąłem się, gdy pochyliłem się i pocałowałem ją.

Uwielbiała diamentowe kolczyki i torebkę Coco Chanel oraz pasujący portfel, który jej kupiłem.

"Dziękuję za moje prezenty. Kocham je." Jej usta spotkały się z moimi.

"Nie ma za co. Myślę, że powinieneś sprawdzić swoją skarpetę." Kąciki moich ust zakrzywiły się w górę.

"Myślałam, że zgodziliśmy się, że nie będziemy wkładać niczego w nasze skarpety".

"To nic wielkiego. To po prostu coś małego." Widziałem to i nie mogłem się powstrzymać. "

~~25~~

## **Quinn**

"Ty pierwszy." Uśmiechnęłam się, gdy podałam mu jego skarpetę.

"Naprawdę?" Przechylił głowę, kiedy ją wziął.

"Powinnam powiedzieć to samo, panie."

Sięgnął po skarpetę i wyciągnął dwa bilety na playoff. Trzymając je w dłoni, wpatrywał się we mnie w szoku.

"Jak to zrobiłaś? Zostało wyprzedane miesiące temu "

"Mam znajomości." Uśmiechnęłam się. "Weź Henry'ego i baw się dobrze."

"Padnie trupem, kiedy mu to pokażę. Quinn, nie mogłem nawet dostać biletów. "

"Mam swoje sposoby." Mrugnęłam do niego.

"Jesteś najlepszą dziewczyną na świecie." Objął mnie i mocno przytulił.

Wstał, wziął moją skarpetę z gzymsu i podał mi ją. Z uśmiechem sięgnęłam do środka, do samego dołu i wyciągnęłam małe pudełko. Wzmogło się trzepotanie, gdy moje serce zaczęło walić i powoli otworzyłam wieko. Wewnątrz ładnego pudła był najpiękniejszy diamentowy pierścionek, jaki kiedykolwiek widziałam w moim życiu. Zaniemówiłam. Noah wyjął pudełko z mojej ręki, wyjął pierścionek i wziął głęboki oddech.

"Quinn, moja najlepsza przyjaciółko, moja kochanko i moja królowo. Jesteś miłością mojego życia, przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Wyjdiesz za mnie?"

Łzy napłynęły mi do oczu, gdy podnosił do mnie pierścień.

"Tak, Noah Kingston, poślubię cię!"

Z uśmiechem umieścił pierścień na moim palcu, a nasze usta zmieszały się z naszym pierwszym pocałunkiem jako nowo zaręczoną parą.

Nagle ktoś zapukał do drzwi.

"Kto tu jest tak wcześnie?" Zapytałam.

"Nie wiem. Pójdę zobaczyć. Dlaczego nie pójdziesz do kuchni i nie zrobisz nam więcej kawy?"

"W porządku." Uśmiechnęłam się, gdy jeszcze raz pocałowałam jego usta.

Patrzyłam na wspaniały pierścionek, który siedział na moim palcu gdy szłam do kuchni. Kiedy wrzuciłem k-cup do maszyny Keuriga, usłyszałam jak Noah wchodzi do kuchni. Kiedy się odwróciłam, stałam w szoku, gdy zobaczyłam stojącą tam moją babcie.

"Wesołych Świąt, Quinn."

"O mój Boże, nie mogę uwierzyć, że tu jesteś." Podeszłam i przytuliłam ją. "Wesołych Świąt."

Nie rozmawiałam z nią od tamtego dnia, kiedy opuściłam jej dom w Minnesocie.

"Nigdy nie oddzwoniłaś na żadne z moich telefonów" - powiedziałam.

"Ponieważ tak się wstydziałam tego, co zrobiłam. Nie sądziłam, że mi kiedykolwiek wybacysz. Masz tu niesamowitego człowieka." Położyła dłoń na ramieniu Noah. "Tak mi przykro, że wtedy nie zdawałam sobie z tego sprawy. Tylko wy byliście tacy młodzi i ..."

"Nie musisz mówić ani słowa, babciu. Liczy się tylko to, że jesteś tu z nami." Uśmiechnęłam się. "Patrz." Wyciągnęłam rękę. "Noah poprosił mnie, żebym za niego wyszła, a ja się zgodziłam."

Spojrzała na Noah z uśmiechem na twarzy.

"Poczekaj minutę. Wiedziałaś już? "Zapytałam ją.

"Twój przyszły mąż przyleciał do Minnesoty, aby poprosić o moje błogosławieństwo".

"Co?" Podniosłam na niego głowę. "Powiedziałeś mi, że wybierasz się do Chicago na spotkanie biznesowe."

"Cóż, nie bardzo mogłem ci powiedzieć, że zamierzam zobaczyć twoją babcię, prawda?"

"Poprosiłeś ją, żeby przyjechała tutaj, prawda?"

"Poprosił. Mieliśmy piękną rozmowę i nie mogłam wybrać lepszego lub bardziej szanowanego mężczyzny niż on dla mojej wnuczki. Zakładam, że gotujesz."

"Gotuję." Uśmiechnęłam się. "Noah chciał zatrudnić szefa kuchni i powiedziałam mu, że nie. Chciałam gotować sama. "

"W takim razie pomagam ci" - powiedziała moja babcia. "To będzie jak za dawnych czasów."

"Jestem bardzo szczęśliwa, że tu jesteś."

"Ja też, skarbie." Położyła dłoń na moim policzku.

Święta Bożego Narodzenia obchodziliśmy z rodziną i przyjaciółmi, a gdy wszyscy wyszli, Noah i ja poszliśmy na górę do łóżka. Byłam w łazience, zmywając makijaż, a Noah przebierał się w sypialni. Przestałam robić to co robiłam, upuściłam myjkę, chwyciłam za krawędź blatu w łazience i patrzyłam na siebie w lustrze.

"Kochanie, wszystko w porządku?" Spytał Noah wchodząc do łazienki.

Nie mogłam mu odpowiedzieć.

"Quinn?" Podszedł i chwycił moje ramiona od tyłu, wpatrując się we mnie w lustrze, gdy patrzyłam.

"Będziemy mieć najwspanialsze wesele ze wszystkich. Pobierzemy się w Central Parku w najładniejszym miejscu, a potem będziemy mieć eleganckie przyjęcie w hotelu Plaza, gdzie wszystko będzie urządzone w kolorze różowym i złotym. Nasz ślub będzie największym wydarzeniem w Nowym Jorku. "

Zacisnął mocno moje ramiona i przełknął ślinę, gdy patrzyłam, jak łzy napływają mu do oczu przez lustro.

"Quinn. To były dokładnie te same słowa, które wypowiedziałaś przed wypadkiem. W jaki sposób..."

"Nie wiem." Odwróciłam się i spojrzałam na niego. "To było coś, co przyszło mi do głowy. Nie mogę tego wyjaśnić. "

Wciągnął mnie, a ja owinęłam go ramionami, gdy przyciskał moją głowę do piersi.

"To wszystko, co wiem", cicho przemówiłam.

"To nie ma znaczenia. Mój Boże, to nie ma znaczenia." - Pocałował mnie w czubek głowy.

~ ~ 26 ~ ~

## *Quinn*

Następnego ranka Noah wyszedł do biura i usiadłam na wyspie z rękami owiniętymi wokół ciepłego kubka kawy, myśląc o ostatniej nocy i małym wspomnieniu, które miałam. Noah powiedział mi, że to dobry znak, ale nie powinnam o tym myśleć, ponieważ doprowadziłabym się do szaleństwa. Nie rozumiał. Nie mógł i nie winiłam go za to. Brakujące pięć lat mojego życia nie było czymś, o czym mogłabym zapomnieć. To nie było coś, co mogłam zamiatać pod dywan i udawać, że to się nigdy nie wydarzyło. Nigdy nie zapomniałam o tym od czasu wypadku. Jasne, ruszyłam dalej z moim życiem, ale pozostało to przy mnie i w głowie każdego dnia mojego życia. A teraz, gdy go poznałam i dowiedziałam

się, że byliśmy zakochani, zanim wszystko się wydarzyło, to tylko zwiększyło moją potrzebę pamiętania.

Ubrałam się, chwyciłam torebkę i przywołałam taksówkę.

"Dokąd?" Zapytał taksówkarz.

Odebrałam adres i westchnęłam. Telefon zabrzęczał, a kiedy wyciągnęłam go z torebki, usłyszałam SMS-a od Noah.

*"Hej mała. Wchodzę na spotkanie i przez większą część dnia będę niedostępny. Co dzisiaj robisz?"*

*"Cześć. Właśnie załatwiłam kilka spraw i sprawdziłam wyprzedaże świąteczne. Czy mam coś ci kupić? "*

*"Mam już wszystko, czego potrzebuję. Kocham cię ... na księżycu i z powrotem."*

*"Ja też cię kocham, Noah."*

*"Ciesz się resztą dnia, kochanie. Do zobaczenia dziś wieczorem. "*

*"Nie mogę się doczekać."*

Jak taksówka podjechała do krawężnika, samochód wjechał na podjazd.

"Cześć." - Przepęlniona entuzjazmem rudowłosa kobieta w czarnym garniturze w spodniach uśmiechnęła się, wysiadając z samochodu. "Jesteś tu, by obejrzeć dom?"

*Obejrzeć dom?*

Zerknęłam i zauważyłam znak sprzedaży, który stał na trawniku.

"Tak. Tak, jestem. "Uśmiechnęłam się, kiedy wyszłam z taksówki.

"Świetnie. Idź za mną do środka." Machnęła ręką. "Przepraszam, że trochę się spóźniłam. Mam chore dziecko w domu, a znalezienie opiekunki w tak krótkim czasie nie jest łatwe."

"Całkowicie rozumiem i mam nadzieję, że twoje dziecko poczuje się lepiej wkrótce".

"Jesteś taka słodka. Dziękuję. "Uśmiechnęła się.

Powoli weszłam po schodach na ganek, wkładając klucz do zamka. Te same schody, które przechodziłam tysiące razy. Obie weszłyśmy do domu i poczułam, jak powietrze w moich płucach zaciska się wokół mnie.

"Gdzie są moje maniere? Jestem Vicky Larson, agent nieruchomości, która zajmuje się sprzedażą tego uroczonego domu." - Wyciągnęła starannie wypielęgnowaną dłoń.

"Jestem Quinn Reid." Położyłam rękę na jej dłoni. Nie sądziłam, że mądrze byłoby powiedzieć jej moje prawdziwe nazwisko.

"Miło cię poznać, Quinn. Czy ty i twój mąż chcecie kupić dom?"

"Mój narzeczony i ja jesteśmy zainteresowani." Uśmiechnęłam się, gdy podniosłam rękę. "Jeszcze nie mąż."

"Cóż, wybrałaś idealny dom, na który możesz spojrzeć. Ten dom jest zbudowany dla nowożeńców i jest to idealny dom dla rodziny. Oto broszura z informacjami na temat domu. Mam ci oprowadzić?"

"Dziękuję Ci. Ale jeśli nie masz nic przeciwko, chciałabym rozejrzeć się. Naprawdę chcę to wszystko zaobserwować. "

"Oczywiście. Będę w kuchni, jeśli będziesz miała jakieś pytania." Uśmiechnęła się.

Chwyciłam się poręczy i powoli weszłam po schodach. Zauważyłam tylko, że wszystkie drewniane podłogi były dokładnie takie same, jakie pamiętałam, gdy miałam dwanaście lat. Dotarłam do szczytu schodów i skręciłam w lewo, tam, gdzie była moja sypialnia. Weszłam do środka, wzięłam głęboki oddech, wpatrując się w pustą przestrzeń przede mną. Uśmiechnęłam się, gdy w moim umyśle pojawiły się wizje różowych ścian, białe meble i domek dla lalek w kącie. Ten sam domek dla lalek, przy którym mój tata siedział i bawił się ze mną. Podeszłam do okna i spojrzałam na podwórko, na którym zwykłam huśtać się na oponie przywiązanej do dęba, który wciąż był wysoki i dumny. Kiedy podeszłam do miejsca, w którym stało moje łóżko, zauważyłam skrzypienie w podłodze. Odsunęłam się i znów nadepnęłam z uśmiechem. Mój ojciec zawsze chciał to naprawić. Wydaje mi się, że nigdy do tego nie doszło. Schylając się, przesunęłam palcem wzdłuż krawędzi deski i powoli podniosłam ją. Spoglądając pod nią, zobaczyłam niebieską książkę z napisem "Pamiętnik" w kolorze białym. Podnosząc go, spojrzałam i zobaczyłam złoty dyndający zamek. Cholera. Moje serce zaczęło bić na myśl, że to może być moje. Ale nie było mowy, by po tylu latach nadal tu był. Wepchnęłam pamiętnik do torebki i zesłam po schodach.

"Przepraszam, Vicky, w jednej z sypialni jest skrzypiąca deska."

"Wiem." Uśmiechnęła się. "Poprzedni właściciele mieli nastoletnią córkę, kiedy się wprowadzili i nie zadali sobie trudu, aby to naprawić, ponieważ uważali to za alarm. Dałoby im do zrozumienia, że ich córka skradała się w nocy."

"No cóż, dzieci są sprytne i jestem pewna, że znalazła sposób na obejście tego" - powiedziałam.

"Jestem pewna, że masz rację. Co myślisz o domu?"

"Jest piękny. Porozmawiam o tym z moim narzeczoną i może sprowadzę go na chwilę."

"Doskonale. Pozwól mi dać ci moją wizytówkę. "

Podawała mi wizytówkę z uśmiechem i podziękowałam jej za możliwość zobaczenia domu. Wyszłam frontowymi drzwiami, zatrzymałam się na chwilę i spojrzałam na schody. Nie wiedziałam, że kiedy wyszłam z domu tej nocy, był to ostatni raz, kiedy chodziłam po tych schodach. Wsiadłam do taksówki, która czekała na mnie przy krawężniku i kazałam zawieźć mnie do domu.



Poszłam do gabinetu Noha i wzięłam dwa spinacze z biurka. Biorąc je i dziennik na górę, usiadłam na łóżku i spróbowałam otworzyć zamek. Jeśli poprzedni właściciele mieli nastoletnią córkę, to byłam pewna, że ten pamiętnik należał do niej. Szczerze mówiąc nie mogłam wymyślić powodu, dla którego ukrywałabym pamiętnik. Moi rodzice nie byli wścibskimi ludźmi i nigdy nie naruszali mojej prywatności. Przynajmniej gdy miałam dwanaście lat, nie byli. Kto wie, może się zmienili, a kiedy zostałam nastolatką, weszli po moim pokoju. Boże, nie cierpiałam nie pamiętać.

Bawiłam się spinaczami i blokadą, dopóki jej nie otworzyłam. Moje serce biło mi w piersi, gdy powoli otworzyłam na pierwszej stronie. Nie miałam pojęcia, czy to moje, czy nie. Strony mówiły o szkole, przyjaciołach, chłopcach, wydarzeniach sportowych, gorących nauczycielach i pierwszym pocałunkach z facetem o imieniu Neil. Wypuściłam długie westchnienie, przeglądając strony. Gdy dotarłam do końca dziennika, natknęłam się na stronę, która przykuła moją uwagę i wywołała uśmiech na mojej twarzy.



*Drogi pamiętniku, spotkałam dziś najgorętszego chłopaka w sklepie. Nazywa się Noah Kingston i poprosił mnie, bym dziś z nim poszła na kolację. Nigdy wcześniej nie spotkałam kogoś takiego jak on. W chwili, gdy nasze oczy się spotkały, było w nim coś, co przypominało mi dom. Czy jestem szalona, gdy mówię o kimś, kogo właśnie nie znam? Zabiera mnie na kolację dziś wieczorem i nie mogę się doczekać, żeby go znowu zobaczyć.*

Każda kolejna strona była tylko o nim.

*Drogi Dzienniczku, Noah poprosił mnie, bym była jego dziewczyną i z radością powiedziałam "tak". Dał mi piękną bransoletę ze srebrnym sercem z inicjałami N & Q wygrawerowanym na niej i powiedział mi, że mnie kocha. Po raz pierwszy uprawialiśmy seks w jego sypialni. Każda dziewczyna denerwuje się za pierwszym razem i wszyscy moi przyjaciele powiedzieli mi, że pierwszy raz z facetem jest najgorszy. Ale dla mnie tak nie było. To było magiczne. Zrobiliśmy to bardzo powoli i sprawił, że poczułam się bezpiecznie i komfortowo. Potem trzymał mnie w ramionach i pytał dalej, czy wszystko ze mną w porządku. Był tak uważny i delikatny. Nigdy nie zapomnę tej nocy i naszego pierwszego razu.*

*Drogi Dzienniczku, muszę opisać te uczucia, które są we mnie. To jest Noah's i moje ostatnie lato, zanim wyruszy do Yale. Jestem przerażona na śmierć, że wyjeżdża. Tak bardzo go kocham i nie chcę, aby coś się między nami zmieniło. On jest najlepszą rzeczą, jaka mi się kiedykolwiek przydarzyła, a myśl o odległości między nami przeraża mnie. Powiedział mi, że nic nigdy nie będzie między nami i żebym przestała się tym martwić. Ale nic nie jest gwarantowane. Życie się dzieje, i w ułamku sekundy wszystko może się zmienić. Rozmawiałam z moją mamą o tym, jak się czuję, a ona powiedziała mi, że jeśli oboje zamierzamy być razem na zawsze, to nic nie może nas rozerwać na strzępy. Tak wiele moich lęków mam, wiem głęboko w sercu i duszy, że miłość, którą dzielimy, przetrwa wszystko.*

*Drogi pamiętniku, Dzisiejszy wieczór był balem Noah i wyglądał tak przystojnie jak zawsze w smokingu. Było dużo zabawy, gdy jedliśmy wspaniałe jedzenie i tańczyliśmy całą noc. Jego przyjaciele urządzali imprezę po balu, ale nie poszliśmy. Noe chciał spędzić wieczór sam, więc poszliśmy do Central Parku, położyliśmy koc na trawie, trzymaliśmy się za ręce i rozmawialiśmy o przyszłości, gdy patrzyliśmy na gwiazdy na niebie. Rozmawialiśmy o małżeństwie, gdzie chcieliśmy żyć, typie domu, w którym chcieliśmy mieszkać i ile dzieci chcieliśmy mieć. On chce troje ja chcę dwoje. Ale ponieważ tak bardzo go kocham, dałabym mu to, co chce.*

*Drogi pamiętniku, dzisiaj Noah i ja spędzamy dzień w Central Parku, zabieram aparat i zrobię milion zdjęć jego i mnie. Chcę zrobić z niego kolaż, kiedy pójdzie do Yale. Nie wie o tym i zamierzam mu to dać w dniu, w którym odjedzie. Chciałabym po prostu przewinąć i wrócić do dnia, w którym pierwszy raz się*

*spotkaliśmy. Muszę iść ... Noah jest tutaj i czeka na mnie na dole. Napiszę później ...*

Siedziałem tam, czytając strony, a łzy płynęły mi po twarzy. To był ostatni wpis, który napisałam. Czy to był dzień wypadku?

Usłyszałam, jak otwierają się drzwi frontowe, więc ukryłam pamiętnik w szufladzie nocnego stolika i zeszłam na dół.

~~27~~

## **Noah**

Wszedłem do środka, postawiłem teczkę i poluzowałem krawat. Quinn zbiegła po schodach i objęła mnie ramionami.

"Za co to?" Roześmiałem się.

"Tak się cieszę, że jesteś w domu. Tęskniłam za tobą."

"Też za tobą tęskniłem, skarbie." Pocałowałem ją w usta. "Jaki był twój dzień?"

"Był dobry. Jaki był twój?"

"Stresujący. Ale cały ten stres minął teraz, gdy jestem w domu z tobą."

Pocałowałem czubek jej nosa. "Umieram z głodu. Co chcesz zamówić na obiad?"

"Chcę zamówić i zakopać się w twoich ramionach na kanapie."

"Uwielbiam ten pomysł. Idę na górę i się przebiorę. Zdecyduj, co chcesz zjeść. "

"Zamówię nam chińszczyznę, jeśli tego chcesz" - mówiła.

"Chińskie brzmi dobrze."

"Zamówię to teraz." Uśmiechnęła się. "I należy nam trochę wina."

Po umyciu twarzy zimną wodą, przebrałem się w wygodne ubrania, zszedłem na dół i znalazłem Quinn siedzącą na kanapie z naszymi kieliszkami do

wina. Usiadłem obok niej i otoczyłem ją ramieniem, kiedy tuliła się do mnie z nogami na kanapie.

"Noah?" Zapytała.

"Co jest, skarbie?". Wziąłem łyk wina.

"Co robiliśmy w dniu wypadku?"

"Spędziliśmy cały dzień w Central Parku. Czemu?"

"Właśnie się zastanawiałam."

"Czy masz inne wspomnienia?"

"Nie. Chcę tylko wiedzieć, jak spędziliśmy ostatni dzień razem. "

"Poszliśmy do Central Parku i zrobiłaś nieprzyzwoicie wiele zdjęć mnie i nas. Za każdym razem, gdy się odwracałem, aparat był skierowany na mnie." Uśmiechnąłem się. "Wtedy dałem ci medalion i deszcz pojawił się z nikąd. Więc złapałem twoją rękę, uciekliśmy i ukryliśmy się pod łukiem Greystota, aż przestało. Potem zabrałem cię do domu, zrobiłem to zdjęcie ciebie i twoich rodziców, pocałowałem cię na pożegnanie, a potem wyszedłem. "

Telefon na piętrze zadzwonił, żeby nas powiadomić, że przyjechało nasze jedzenie. Po otwarciu drzwi i przywitałem chłopca z dostawą, wziąłem jedzenie do kuchni i położyłem je na stole. Byłem trochę zaniepokojony, dlaczego Quinn pytała mnie o dzień wypadku.

"Czy jesteś pewna, że nie ma powodu, dla którego chciałabyś wiedzieć o tym dniu?" Zapytałem.

Spojrzała na mnie, kiedy łzy napłynęły jej do oczu i nagle się zmartwiłem.

"Quinn, co jest? Co jest nie tak?"

"Nic nie jest nie tak" - mówiła, ocierając łzy, które spadły jej na twarz. "Wszystko w porządku."

"Kochanie, nie mam pojęcia, o czym mówisz."

"Usiądź i zacznij jeść. Zaraz wracam."

Westchnąłem, gdy usiadłem przy stole i otworzyłem pojemnik kurczaka kung pao. Kilka chwil później wróciła i okazało się, że ukrywa coś za plecami. Nie powiedziałem ani słowa, gdy pozwoliłem jej mówić.

"Wróciłam dzisiaj do mojego starego domu. Pomyślałam, że może gdybym tam była, wywołałoby to jakąś pamięć. Kiedy zostałam zwolniona ze szpitala, moja babcia zabrała mnie prosto na lotnisko. Poszła do domu i spakowała wszystkie moje rzeczy. Nie pozwoliła mi tam wrócić. Powiedziała, że byłoby to dla mnie zbyt bolesne. Kiedy dotarłam do domu, okazało się, że dom jest na sprzedaż i był otwarty. Spotkałam się z agentem nieruchomości i rozejrzałam się. Poszłam na górę do mojej sypialni i zawsze była tam jedna deska podłogowa, która skrzypiała."

"Pamiętam tę cholerną deskę." Uśmiechnąłem się.

"Nie wiem, dlaczego to zrobiłam, ale przesunęłam palcem wzdłuż jego krawędzi i podniosłam ją. Kiedy usunęłam deskę podłogową, znalazłam to ukryte w środku. "

Wyjęła rękę zza pleców, wręczyła mi pamiętnik, a potem usiadła naprzeciwko mnie przy stole.

"Czy to twoje?" Zapytałem.

"Na początku nie byłam pewna, ponieważ był zamknięty. Kiedy wróciłam do domu, otworzyłam zamek kilkoma spinaczami i zaczęłam je czytać. Wciąż nie byłam pewna, bo wszystko, co napisano, dotyczyło szkoły i przyjaciół." Wyjęła pamiętnik z mojej ręki, otworzyła na konkretną stronę i oddała mi ją. "Wtedy zobaczyłam tę stronę i wiedziałam, że to mój pamiętnik. Śmiało, przeczytaj to. "

Siedziałem tam, czytając pamiętnik w jednej ręce i widelcem w drugim, czytałem każdy wpis, kiedy zjadłem mojego kurczaka kung pao. Spojrzałem na nią, gdy siedziała z uśmiechem i łzami spływającymi po jej twarzy.

"Napisałaś o naszym wspólnym czasie."

"Wiem." Pokiwała głową. "Wiele tam jest. A teraz mam te wspomnienia, bo o tym pisałam i czytam, i to jest w mojej pamięci. "

Zacisnąłem usta i lekko potrząsnąłem głową, kiedy wstałem z krzesła i podszedłem do niej.

"Nie mogę w to uwierzyć," powiedziałem, wstając i obejmując ją ramieniem, ściskając ją mocno.

"Mogę położyć kres tej części mojego życia" - szepnęła. "W końcu mam swoje zamknięcie."

~~28~~

## *Osiem miesięcy później*

### **Quinn**

Stałam przed lustrem i wpatrywałam się w swoją piękną suknię ślubną, kopertowa suknia bez koronki od Vera Wang ozdobioną kryształami Swarovskiego. Moje długie brązowe loki zostały umieszczone w eleganckim upięciu, na którym założony miałam welon, ozdobiony kryształami Swarovskiego.

"Jesteś absolutnie oszalamiająca," powiedziała moja babcia, ocierając oczy.

"Dzięki, babciu."

Ujęła moją dłoń i delikatnie ją ścisnęła.

"Quinn, nadszedł czas," powiedziała Marcy, nasz organizator ślubów.

Tak samo jak Noah i ja chcieliśmy się pobrać w Central Parku, nie mogliśmy przyjąć takiej liczby gości, którzy chcieli być z nami, więc zdecydowaliśmy się na ceremonię pod baldachimem w hotelu Plaza. Po ceremonii, podczas gdy nasi goście będą delektowali się koktajlami i przekąskami, Noah i ja odbędziemy przejażdżkę bryczką przez Central Park.

Zacisnęłam rękę na ramieniu babci i ruszyliśmy na szczyt nawy, gdzie czekał ojciec Noah. Oboje zamierzali mnie odprowadzić do mojego narzeczonego.

"Wyglądasz po prostu cudownie, Quinn." Grant uśmiechnął się.

"Dzięki, tato." Uśmiechnęłam się.

Muzyka zaczęła grać i jedyną rzeczą, jaką mogłam zobaczyć idąc przejściem, był mój przyszły mąż patrzący na mnie z jasnym uśmiechem na twarzy. Gdy tylko podeszłam do niego, moja babcia i Grant wzięli mnie za rękę i umieścili w ręce Noah.



## Noah

Gdy tylko zobaczyłem, jak idzie alejką, odetchnąłem głęboko. Bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. Moje serce zaczęło mocno bić, gdy szła w moim kierunku. Nie powinienem był się denerwować, ale się denerwowałem. Stałem tam z rękoma postawionymi przede mną i uśmiechem na twarzy. Gdy tylko się zbliżyła, wziąłem ją za rękę. Mieliśmy natychmiast zwrócić się do ministra, ale zamiast tego przesunąłem dłonią po jej policzku.

"Wyglądasz oszałamiająco, piękna."

"I ty wyglądasz niesamowicie przystojnie."

"Kocham Cię."

"Też cię kocham."

Zwróciliśmy się do ministra, który wypowiedział kilka słów, a potem przyszedł czas na nasze przysięgi. Przysięgi, które dla siebie napisaliśmy.

"Moja piękna panno młoda." Uśmiechnąłem się, wpatrując się w jej maleńkie niebieskie oczy. "Fakt, że stoimy tutaj w tym miejscu, jest cudem. Nigdy bym nie pomyślał, że znów cię zobaczę, ale oto jesteś, miłość mojego życia, która wkrótce zostanie moją żoną. Ślubuję kochać cię na wieki i obiecuję zawsze dbać o ciebie. Jesteś moim najlepszym przyjacielem, bratnią duszą, moim wszechświatem i ślubuję, że będę cię kochać przez resztę naszego życia. Zawsze będę cię kochać na księżyc i z powrotem. "

Stała tam, zaciskając uchwyt na moich rękach, gdy z oczu spłynęła jej jedna łza.

"Noah, mój najlepszy przyjacielu, mój kochanku i moja jedyna bratnia dusza. Wiedziałam, że w chwili, gdy cię zobaczyłam, było w tobie coś wyjątkowego. Poczułam to w chwili, gdy spojrzałam w twoje oczy. Przez dwanaście lat czułam się jak puzzle z brakującym kawałkiem. Potem znów cię spotkałam i idealnie pasujesz do mojego świata. Byłeś moim brakującym elementem. Miłość, którą dzielimy, jest ponad miarę. Miłość tak silna, że nawet mój brak pamięci i to co przeżyliśmy, nie może nas rozdzielić. Ślubuję cię kochać do końca mojego życia, ślubuję cenić i szanować cię, dopóki śmierć nas nie rozłączy. Kocham Cię sercem i duszą i zawsze będę. "

Wziąłem kciuk i delikatnie przetrąłem łzy, które spadły z jej oczu.

"To było piękne" - przemówił minister. "Noah, nałóż ten pierścień na palec Quinn i powtórz za mną.

"Za pomocą tej obrączki poślubiam ciebie".

Wsunąłem pierścień na jej delikatny palec i delikatnie przemówiłem z uśmiechem na ustach.

"Za pomocą tej obrączki poślubiam ciebie".

"Quinn, załóż tą obrączkę na palec Noah i powtórz za mną."

"Za pomocą tej obrączki poślubiam ciebie".

Złapała mnie za rękę i wsunęła obrączkę na palec.

"Za pomocą tej obrączki, ja ciebie poślubiam." Kąciki jej ust wygięły się w piękny uśmiech.

"Teraz ogłaszam was mężem i żoną. Możesz pocałować swoją żonę, Noah- przemówił minister.

Quinn zarzuciła mi ręce na szyję, a ja złapałem ją w pasie i przyciągnąłem do siebie, podczas gdy pierwszy raz pocałowaliśmy się jako mąż i żona. Nasi goście wiwatowali i klaskali dla nas, a muzyka zaczęła grać. Biorąc dłoń Quinn, przeszliśmy przejściem do drzwi, gdzie czekał na nas biały powóz i białe konie.

"Co roku w naszą rocznicę zamierzam cię gdzieś zabierać, będziemy odnawiać nasze śluby małżeńskie", przemawiałem, gdy jechaliśmy przez Central Park.

"Co roku?" Roześmiała się. "Podoba mi się ten pomysł." Pochyliła się i pocałowała mnie w policzek.

~~29~~

*Rok później*

**Noah**

"Kochanie, jesteś gotowa? Spóźnimy się na naszą wizytę."

"Idę", przemówiła, schodząc po schodach. "Myślałam, że poranna mdłości powinny się już skończyć."

"To minie wkrótce." Wyciągnąłem rękę, a ona położyła swoją w mojej.

Sean podjechał do budynku medycznego i pomogłem Quinn wysiąść z samochodu. Weszliśmy do środka i pojechaliśmy windą na drugie piętro, gdzie znajdowało się biuro położnika-ginekologa. Dzisiaj był dzień jej USG i dzień, w którym po raz pierwszy zobaczymy nasze dziecko.

"Cześć, wy dwoje." Dr Corbett uśmiechnęła się, gdy weszła do pokoju. "Czy jesteście gotowi, aby zobaczyć swoje dziecko?"

"Byliśmy gotowi od dnia, w którym Quinn dowiedziała się, że jest w ciąży." Uśmiechnąłem się.

"Cóż, nie czekamy dłużej."

Doktor Corbett wycisnął żel na brzuch Quinn i umieścił na nim głowicę. Quinn delikatnie ścisnęła moją rękę, gdy na ekranie pojawił się malec. Doktor Corbett nie powiedział ani słowa i nagle bardzo się zmartwiłem.

"Dr. Corbett, wszystko w porządku?" - zapytała przerażona Quinn.

"Chwileczkę, ale nie ma się czym martwić" - powiedziała, pochylając się bliżej maszyny ultradźwiękowej. "Niech mnie diabli." Spojrzała na nas z uśmiechem. "Widzisz to tutaj?" Wskazała coś na ekranie, którego nie mogliśmy zrozumieć.

"Co to jest?" Zapytałem.

"To jest ramię".

"Co masz na myśli? Nasze dziecko ma trzy ramiona ?!" Quinn przeszła w tryb paniki.

"Nie. O mój Boże nie. To kolejne dziecko. Gratulacje będziecie mieć bliźniaki."

"Bliźniaki?" Mówiłem, gdy moje oczy się rozszerzyły.

"Jedno chowa się za drugim. Dlatego mogliśmy usłyszeć tylko jedno bicie serca. "

"Mamy bliźniaki, Noah." Oczy Quinna wypełniły się łzami, gdy spojrzała na mnie.

"Tak, kochanie, mamy i nie mógłbym być szczęśliwszy." Uśmiechnąłem się, gdy pocałowałem ją w czoło.





Sześć miesięcy później Ella i Elijah Kingston pojawili się na świecie. Teraz miałem trzy miłości mojego życia: moją żonę, moją córkę i mojego syna. Każdego dnia, kiedy trzymałem ich w swoich ramionach, przypomniało mi się, że istniały w życiu drugie szanse. Odkąd wyszedłem z pokoju szpitalnego Quinn całe lata temu, wszystko, co chciałem zrobić, to cofnąć czas i odzyskać to, co straciłem. Ale w końcu niczego nie straciłem. Zyskałem więcej niż myślałem, że to możliwe.

**KONIEC**

